Cena 50 gr.

GŁOS NOWEJ HUTY

Rok III Kraków, 5 IX — 11 IX 1959 r. Nr 36 (143)

Do załogi podstawowych wydziałów Huty im. Lenina

Na początku ub. miesiąca zwróciliśmy się do Was, Towarzysze, z wezwaniem na łamach naszej gazety zakładowej o pełną mobilizację dla wykonania zwiększonych zadań produkcyjnych, ustalonych na miesiąc sierpień. Zwróciliśmy się wtedy do Was z wezwaniem, świadomi trudnej sytuacji zarówno produkcyjnej, jak i płacowej, w której znajduje się huta i konieczności zdecydowanej walki o jej poprawę.

Byliśmy przekonani, że załoga huty, która już wielokrotnie dała dowody swej ofiarności, hartu i zdecydowania w dążeniu do realizacji i przekroczenia planów i tym razem nie zawiedzie.

Obecnie, po obliczeniu wyników, uzyskanych przez załogę huty w sierpniu, z zadowoleniem możemy Was poinformować, że wysiłki załogi uwieńczone zostały powodzeniem. Plan produkcji globalnej w sierpniu wykonany został w 101,5 proc., a produkcji towarowej w 101,9 proc. Wykonane zostały, a nawet przekroczone, miesięczne plany produkcyjne w podstawowych asortymentach naszych wyrobów, za wyjątkiem surówki wielkopiecowej, gdzie sytuacja wskutek szeregu przyczyn uległa niestety dalszemu pogorszeniu. W wyniku tej ofiarnej walki o wykonanie planu miesiąca sierpnia, prowadzonej przez większą część załogi huty, uzyskaliśmy realne możliwości wykonania zadań za okres III kwartału, a tym samym i całego roku 1959 oraz poprawienia wyników ekonomicznych huty.

Mimo tej niewątpliwej poprawy w pracy, szczególnie wydziałów podstawowych, w bieżącym miesiącu, w dalszym ciągu mamy wiele niedociągnięć, które hamują i utrudniają nam postęp. Dlatego niezbędna jest dalsza wytężona działalność wszystkich robotników, inżynierów i techników — partyjnych i bezpartyjnych, działaczy politycznych i gospodarczych oraz kierownictwa huty, zmierzająca do dalszej poprawy dyscypliny technologicznej i dyscypliny pracy, organizacji pracy i likwidacji wszelkiego marnotrawstwa.

Za kilka miesięcy przystąpimy do realizacji obecnie dyskutowanych zadań nowej 5-latki. W jaki sposób przygotujemy start naszego zakładu do tych zadań, zależy przede wszystkim od wykonania planu produkcyjnego w obecnym roku.

Dziękując Wam za ofiarną i wytężoną pracę w sierpniu, miesiącu szczególnie trudnym w zawodzie hutnika, jesteśmy przekonani, że nadal z pełnym poświęceniem realizować będziecie zadania, które powierzyły Wam do wykonania Partia i Rząd.

KOLEKTYW HUTY IM. LENINA

Tysiąc szkół na Tysiąclecie

W tej chwili na koncie budowy szkoły w Piwnicznej-Zdroju znajduje się kwota **572.045.34 zł.** Największy udział w zbiórce posiadają w dalszym ciągu załogi Transportu Kolejowego i pionu Głównego Energetyka, które łącznie przekazały kwotę 149 tys. zł.

Załoga pionu Głównego Mechanika zebrała 97.000 zł, pracownicy Zarządu Huty — 72 tys. zł, załoga Zakładu Koksochemicznego — 62 tys. zł, załoga Stalowni — 54 tys. zł, załogi Walcowni — 35 tys zł, załoga Wielkich Pieców — 30 tys. zł i załoga Aglomerowni — 20 tysięcy złotych.

Można przypuszczać, że druga połówka miliona uzbierana zostanie o wiele szybciej niż pierwsza i że już wkrótce na koncie budowy naszej szkoły posiadać będziemy pełny, okrągły milion.

j. d.

Rozpoczynamy dyskusję nad planem 5-letnim Huty im. Lenina

2 bm. odbyła się egzekutywa KF PZPR Huty im. Lenina, na której omówiona została sprawa szczególnie dziś ważna — projekt planu 5-letniego kombinatu. Ten główny punkt obrad egzekutywy omawiany z udziałem członków prezydiów Rady Robotniczej i Rady Zakładowej oraz sekretarzy organizacji partyjnych pozwolił zebranym nie tylko zapoznać się z założeniami i wskaźnikami rozwoju huty, z planem produkcyjnym, inwestycyjnym itp. — referowanym przez dyrektora huty inż. **Socjusza**, lecz także z organizacyjną stroną akcji oraz wnieść uwagi co do samej formy przeprowadzenia dyskusji.

Co przewiduje poddawany pod dyskusję projekt planu produkcyjnego huty, opracowany na najbliższe pięciolecie?

Produkcja koksu ma wynieść ogółem w 1959 r. 2.024 tys. ton, a w 1965 r. — 3.795 tys. ton. Produkcja aglomeratu w tych samych latach ma wzrosnąć od 2.150—8.200 tys. ton. Jeśli chodzi o stal, to w 1960 r. projektuje się wyprodukowanie jej ogółem 1.510 tys. ton, a w 1965 r. — 3.300 tys. ton. Walcownia Zgniatacz wyprodukowałaby w 1959 r. 869 tys. ton kęsisk, a w 1965 r. 2.650 tys. ton. Walcownia Gorąca Blach winna by uzyskać w 1959 r. — 730 tys. ton blach, a w 1965 r. już 1420.

Ten poważny wzrost produkcji w naszym kombinacie musi być osiągnięty obok budowy nowych obiektów i urządzeń przemysłowych — dzięki stałemu podnoszeniu wydajności obecnie pracujących agregatów, które docelową produkcję winny osiągnąć w trakcie realizacji zadań pięciolatki.

Cyfry te można by przytaczać w odniesieniu do wszystkich wydziałów i zakładów. Można by cytować również kiedy poszczególne nowe obiekty winny wejść do produkcji, a nawet skoncentrowane w cyfrach zamierzenia dotyczące zakładów, które za kilka lat wejdą do produkcji. Projekt planu, który poddany zostanie pod dyskusję — i nad którym pierwsze uwagi i spostrzeżenia czyniono już w toku poświęconej tym sprawom egzekutywy KF — zawiera również opracowanie tak istotnych wskaźników, jak wydajności pracy i agregatów itd.

Nie idzie nam jednak o cytowanie cyfr. Jak wynika z przedstawionych danych, jeśli chcemy rzeczywiście rzeczowo i gruntownie ustosunkować się do założeń planu 5-letniego, w każdym zakładzie i wydziale zapoznać z nim wszystkich zainteresowanych, twórczo i konkretnie określić poszczególne wytyczne i skonfrontować je z praktyką i rzeczywistymi możliwościami produkcyjnymi oraz realistycznie ocenić istniejące re-

(Dokończenie na str. 3)

Mobilizacja przyniosła pełny sukces

Plan produkcji towarowej wykonany w 101,9 proc. - globalnej w 101,5. proc.

Apel do załogi huty i wytworzona w sierpniu atmosfera dużej mobilizacji całej załogi do ratowania zagrożonego planu produkcyjnego przyniosły w rezultacie sukces. Zacięta walka o wykonanie planu i realizację dodatkowych zadań przydzielonych załogom poszczególnych wydziałów huty — zakończyła się jeszcze jednym zwycięstwem. Huta im. Lenina zdołała przełamać złą lipcową passę, zameldowała się na mecie sierpnia z wykonanym planem miesięcznym. W jakiej wysokości? Plan produkcji towarowej wykonany został w 101,9 proc. (w tym Zakład Hutniczy — 101,5 proc.), i produkcji globalnej w 101,5 proc. (w tym zakład Hutniczy 101,6 proc.).

Prawie wszystkie wydziały kombinatu, za wyjątkiem Wielkich Pieców i Dolomitowni wykonały swe miesięczne zadania, przy czym niektóre zdołały zgromadzić na swoich kontach wcale niemałe nadwyżki. Jeśli chodzi o prymat i udział w sukcesie — największy należałoby przypisać Aglomerowni, która jako jedyny wydział huty w pełni wykonała przydzielone jej na sierpień dodatkowe zadania produkcyjne, dostarczając zamiast ponadplanowych 6.200 ton spieku, — 8.746 ton. Dalej wymienić trzeba: Walcownię Gorącą Blach, która na wy-

(Dokończenie na str. 5)

Z Kraju

● Na 48 Konferencji Unij Międzyparlamentarnej toczyła się ożywiona dyskusja o problemach odprężenia międzynarodowego i rozbrojenia.

W związku z 20 rocznicą wybuchu II wojny światowej, przemówienie okolicznościowe wygłosił przewodniczący Rady Unii — prof. Giuseppe Codacci-Pisanelli. Delegaci uczcili minutą ciszy pamięć ofiar II wojny światowej.

● 1 września 1959 r. w Warszawie, prezes Rady Naczelnej Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, premier Józef Cyrankiewicz, otworzył obrady II Kongresu ZBoWiD.

Referat sprawozdawczy wygłosił prezes Z. G. ZBoWiD gen. dyw. Janusz Zarzycki.

Świata

● Departament stanu USA oznajmił 1 bm., że grupa radzieckich osobistości oficjalnych, które towarzyszyć będą premierowi Chruszczowowi w podróży do Ameryki, obejmie przeszło 50 osób. Wśród nich znajdzie się radziecki minister spraw zagranicznych, A. Gromyko.

● Według danych dowództwa francuskiego, w ostatnim tygodniu, podczas działań wojennych w Algierii zginęło 603 partyzantów algierskich i 26 francuskich żołnierzy i oficerów.

Przedstawiciele społeczeństwa nowohuckiego złożyli z okazji 20-tej rocznicy tragicznego września wieńce pod pomnikiem w Krzesławicach

Na marginesie sesji DRN

Wydatki na zdrowie i oświatę na pierwszym miejscu

Każda sesja Dzielnicowej Rady budzi duże zainteresowanie społeczeństwa. Kilka spraw więc i z ostatniej sesji chcieliśmy poruszyć. Najpierw jednak krótka informacja o budżecie na 1960 r., jako że sesja tej sprawie była poświęcona. Po rzeczowej dyskusji podjęto uchwałę, z której wynika, iż bilans po stronie wydatków zamyka się kwotą 96.491.000 zł. Z tego na gospodarkę komunalną i mieszkaniową przeznaczono 11.356.000 zł, oświatę 21.000.000 zł, kulturę 1.790.000 zł, zdrowie 57.500.000 zł. Pozostałe pieniądze rozdzielono na komunikację, oraz na instytucje socjalno-usługowe. Jak zwykle w dyskusjach budżetowych najwięcej uwagi poświęcono pozycjom na zdrowie, kulturę i oświatę. Z problemów służby zdrowia na czoło wysuwa się sprawa szpitala.

Wokół niego też rozgorzała kontrowersyjna dyskusja. Z jednej strony gospodarze dzielnicy, z drugiej gospodarze miasta Krakowa. Pierwsi mówili, że szpital znajduje się w ciężkiej sytuacji finansowej, drudzy, że nic podobnego, a w każdym razie nie jest tak źle, bo przecież w I półroczu br. nie wykorzystano nawet przeznaczonej na szpital sumy. Argument ten wytoczony przez kierownika wydziału zdrowia MRN dr Steina jest tylko pozornie druzgocący, gdyż w rzeczywistości sprawa wygląda nieco inaczej.

Prawdą jest, że pieniądze nie zostały wykorzystane, ale warto wiedzieć dlaczego. Cóż z tego, że w budżecie jest odpowiednia kwota do dyspozycji, skoro nie można jej podjąć wtedy, kiedy jest potrzebna. Właśnie dlatego nie można było obsadzić etatów pielęgniarskich. Nie można zatem wysuwać tego zarzutu, jako argumentu. A już na pewno nie można brać go pod uwagę przy ustalaniu budżetu na 1960 r.

W rezultacie dyskusji, postanowiono zwiększyć dotację na szpital o 1 mln zł, odejmując tę sumę z innych pozycji.

Resort oświaty i kultury — jak już wspomniano — także był przedmiotem wielu wystąpień I tu trochę za mało pieniędzy. Ale główny problem to Teatr „Widzimisie". Utworzona półtora roku temu placówka zdobyła sobie pełne prawo obywatelstwa w Nowej Hucie. Jej istnienie stanęło jednak pod znakiem zapytania ze względu na to, że nie można było dłużej liczyć na niemal społeczną pracę zespołu, który i tak dał z siebie bardzo wiele. Wydział Kultury wystąpił więc o dotację, lecz wniosek nie znalazł odzwierciedlenia w budżecie na 1960 r. Dopiero w wyniku dyskusji (przede wszystkim głosów członków komisji kultury) znaleziono trochę pieniędzy i w efekcie teatrzyk otrzyma 155 tys. zł.

Trzecia sprawa, którą chcemy poruszyć, to kwestia zalewu i tzw. wypoczynku po pracy. Z zalewem na Dłubni to także ciekawa historia. Zupełnie jak w przysłowiu „Nie miała baba kłopotu itd.". Tak właśnie Dzielnicowej Radzie zbudowano zalew na jej nieszczęście. Od początku nie wiadomo było skąd wziąć pieniądze na jego urządzenie. Myślano, że zalew przejmie huta i wszystko będzie

(Dalszy ciąg na str. 5)

Nowe skwery i ławeczki w Nowej Hucie zachęcają do odpoczynku

Czytelnicy piszą — redakcja pomaga

Pracownicy służby zdrowia proszą o oddanie im mieszkań

P. Z. Interwencji w tej sprawie było już bardzo dużo, bo sprawa mieszkań po Przychodni dr Zielińskiego, to kwestia przeniesienia się rodzin pozostających w katastrofalnych warunkach. Terminów oddania mieszkań użytkownikom było wiele. Początkowo uzależniano go od oddania do użytku lokalu przychodni w nowo zbudowanej klinice. Następnie obiecywano, że z chwilą otrzymania nowego aparatu RTG i uruchomienia go, Przychodnia przeniesie się definitywnie. Potem przenosiny wstrzymały obchody 1-Maja i 10-lecia Służby Zdrowia.

Terminy jednak, a raczej umiejętność znajdowania przyczyn, żeby je odwlekać są silniejsze niż rzeczowe racje kilkunastu rodzin. Obecnie na przeszkodzie stoją dwie sprawy. Pierwsza to „remont". Kapitalny remont pomieszczeń po Przychodni polega głównie na wymianie desek w podłodze i to tylko tych, które już całkowicie zgniły. W ramy kapitalnego remontu posuwającego się żółwim tempem wchodzą takie prace, jak: prowizoryczne zamurowanie okienek rejestracyjnych itp, które to lokatorzy zobowiązali się wykonać własnym kosztem, zamiast płacić kaucje za wątpliwie przeprowadzony remont.

Nie przeprowadza się w ramach tego remontu natomiast takich prac, jak wymiana urządzeń sanitarnych, mimo, że już dawno skończył się ich okres amortyzacji. W takim układzie rzeczy pod znakiem zapytania jest w ogóle celowość płacenia kaucji,

(D. c. na str. 2)

Z pobytu uczestników 48 Konferencji Unii Międzyparlamentarnej w HiL

W czasie trwania obrad 48 Konferencji Unii Międzyparlamentarnej uczestnicy jej zwiedzili niemal cały kraj. M. in. duża grupa parlamentarzystów gościła w Hucie im. Lenina, serdecznie przyjmowana przez kierownictwo HiL oraz przez załogę.
Fot. J. Fill

Czytelnicy piszą - redakcja pomaga

(Dokończenie ze str. 1)

Stary aparat pracuje jedynie 2 dni w tygodniu i z punktu widzenia Przychodni nic nie stoi na przeszkodzie, żeby pracował jeszcze na zmniejszonych obrotach dalszych parę lat. Po co więc było robić ludziom nadzieje, że już, że za parę miesięcy czy tygodni, skoro znajduje się wciąż nowe przyczyny przeciągania terminów?

Poruszone powyżej sprawy nasuwają zasadnicze pytania:

1. Dlaczego nie zgodzono się na przeprowadzenie remontu przez samych lokatorów, co byłoby i pewniejsze i szybsze, i tańsze?

2. Czy istnieje jakaś instancja, władza, która mogłaby realnie powiedzieć „wprowadzacie się w tym i w tym terminie, względnie poczekacie do maja?"

RED.: Do pytań tych dołącza się i redakcja, chociaż na drugie mamy gotową odpowiedź. Owszem, instancja taka istnieje. Jest nią przecież gospodarz i najwyższa władza dzielnicy — DRN w Nowej Hucie.

Chcę wrócić

M. Dorabiński. Od 1950 roku pracowałem przy budowie Nowej Huty. Na różnych stanowiskach, zawsze w transporcie samochodowym. W związku ze swoją chorobą musiałem przenieść się do Zakopanego, gdzie pracuję od 1956 roku w PKS, na stanowisku kontrolera bezpieczeństwa ruchu w rejonie całego Podhala. W międzyczasie ukończyłem wydział zaoczny Technikum Samochodowego w Warszawie, a obecnie studiuję zaocznie na Politechnice Krakowskiej.

Mam syna, który kończy w br. 7 klasę szkoły podstawowej i chce iść do Technikum Energetycznego w Krakowie. Drugi syn wytypowany przez komisję do Szkoły Muzycznej też powinien kształcić się w Krakowie, a żona ze względu na swoją chorobę powinna opuścić Zakopane.

W związku z powyższym chcę przenieść się z rodziną do Krakowa. Prosiłbym Redację o informację, jakie są możliwości znalezienia pracy i czy jest możność zakupu mieszkania w Spółdzielni.

Zaznaczam, że w Zakopanem posiadam ładne mieszkanie: 3 pokoje z kuchnią, łazienką i dużym tarasem. Może więc znajdzie się jakieś przedsiębiorstwo w Nowej Hucie, które zgodziłoby się przejąć moje mieszkanie na biura, lub pokoje na okres letni dla swych pracowników, odstępując mi mieszkanie w Krakowie lub Nowej Hucie ze swej puli?

RED.: Trudno nam jest odpowiedzieć wyczerpująco na wszystkie pytania, musielibyśmy szukać ewentualnych kontrahentów. Ale mamy nadzieję, że sprawa Wasza jest do załatwienia. Radzimy zwrócić się z nią do Nowohuckiego Przedsiębiorstwa Transportowego (w sprawie pracy) oraz do Robotniczej Spółdzielni Mieszkaniowej przy Hucie im. Lenina (w sprawie mieszkania).

(d. c. na str. 3)

Jak wywiązujemy PLAN?

Pomimo szeregu trudności plan sierpnia został wykonany przez hutę w produkcji globalnej w 101,5 proc., w produkcji towarowej zaś w 101,9 proc. Są to obliczenia prowizoryczne i mogą jeszcze ulec niewielkim zmianom.

A oto asortymentowe wykonanie planu sierpnia: koks ogółem — 102 proc. aglomerat — 105 proc. surówka — 94 proc. stal martenowska — 101 proc. slaby — 101 proc. blachy walcowane na gorąco — 102 proc. blachy walcowane na zimno — 113 proc. wyroby szamotowe — 105 proc. wyroby zasadowe — 113 proc. dolomit — 88 proc. wapno — 101 proc. kamień wapienny — 107 proc.

Osiągnięty sukces zawdzięczamy — podobnie jak w czerwcu — przede wszystkim Walcowni Zimnej Blach, która dzięki wysokiemu przekroczeniu swego planu poważnie zmniejszyła straty spowodowane niewykonaniem planu przez Wielkie Piece. Nadwyżka produkcji Walcowni Zimnej Blach wyniosła 1600 ton. Również nadwyżki w planach pozostałych wydziałów nie były bez znaczenia.

Jednym z najważniejszych niedociągnięć w pracy poszczególnych wydziałów za ubiegły miesiąc był brak rytmiczności produkcji. Dotyczy to głównie Wielkich Pieców, Walcowni Zniatacza, Walcowni Gorącej Blach i Zakładu Materiałów Ogniotrwałych.

Pierwsze dni bieżącego miesiąca rokują nadzieję, że rytmiczność produkcji będzie zachowana. Do dnia 2 bm. większość wydziałów znajdowała się powyżej planu, jedynie Aglomerownia, Walcownia Zniatacz, Walcownia Zimna Blach i Zakład Materiałów Ogniotrwałych w asortymencie wyrobów szamotowych i zasadowych wykazywały niewielkie niedobory. Przyczyną niewykonywania zadań przez Walcownię Zgniatacz była awaria, jaka miała miejsce w dniu 31 ub miesiąca. W związku z awarią Zgniatacza wystąpiły trudności wsadowe w obydwu Walcowniach Blach.

Mgr J. KSIENIEWICZ

Obrona interesów pracowników

pierwszym zadaniem Związku Zawodowego

II.

W tej samej kolejności spróbujemy omówić zadania poszczególnych Komisji, przy czym warto tu od razu wspomnieć, iż na ostatnich dwóch Prezydiach omawiana była praca tych komisji i wytyczone zostały nowe, prawidłowe kierunki ich działania. Otóż Komisja Pracy, Płacy i Szkolenia pracuje najlepiej. Głównymi jej zadaniami na przestrzeni minionego półrocza było opracowanie zagadnienia fluktuacji kadr w ubiegłym roku i pierwszym kwartale br., dla wyciągnięcia wniosków i dania odpowiedzi na pytanie: co jest przyczyną tak dużej na przestrzeni ostatnich lat płynności załogi huty. Opracowany materiał przyniósł na to pytanie jasną odpowiedź — manią częstego zmieniania pracy w poszukiwaniu łatwiejszego życia ogarnięta jest młodzież w wieku do lat 21. Są to przeważnie ludzie z ukończoną szkołą zawodową, bez dłuższej praktyki, nie przyzwyczajeni do odpowiedzialniejszej pracy w hutnictwie i związanej z nią dyscypliny. Jest i grupa ludzi starszych (do lat 50), którzy odchodzą na skutek nieotrzymania bądź to przeniesienia na inny Wydział, bądź nie uzyskania przeszeregowania, a wreszcie nie otrzymania mieszkania.

Wnioski jednak zasadnicze prowadzą w konkluzji do stwierdzenia, że wszyscy ci ludzie nie są niczym związani z Hutą i specjalnego dla niej przywiązania nie mają. Chodzi więc o to, aby w oparciu o stare, doświadczone i przywiązane do huty kadry pracowników stworzyć własne szkoły nauczania zawodu, w których kształciliby się synowie i córki pracowników Huty, dla Huty.

I dopiero wówczas kiedy przynajmniej trzecie pokolenie obecnie zatrudnionych pracowników wejdzie do produkcji, będzie można mówić o naprawdę własnej, urodzonej, wychowanej i wykształconej w Hucie i dla Huty załogi.

Stworzymy więź przywiązania dla huty opartą na przekazywaniu zawodu z ojca na syna, czy wnuka. I to znalazło już wyraz w drugim obszernym opracowaniu materiałów (wspólnie z Działem Szkolenia Zawodowego) dotyczących szkolenia zawodowego załogi huty. Podjęta w tej mierze uchwała Plenum Rady Zakładowej z dnia 25 czerwca 1959 roku mówi wyraźnie o zadaniach, jakie czekają na tym odcinku nie tylko organizację związkową huty, ale również kierownictwa poszczególnych wydziałów, włącznie z dyrekcją zakładu. Tematem uchwały są zagadnienia związane z uzupełnieniem wykształcenia podstawowego pracowników huty, podwyższaniem kwalifikacji zawodowych załogi, obsadą ilościową i jakościową nowo-uruchamianych i budowanych wydziałów. Niezmiernie ważnym jest dla powyższej sprawy IV rozdział omawianej uchwały, dotyczący wykorzystania Ośrodka Szkół Zawodowych w Nowej Hucie. Między innymi rozdział ten mówi, iż na terenie Nowej Huty powstaje Ośrodek Szkół Zawodowych, przewidziany zgodnie z opracowanymi planami przede wszystkim jako baza szkolenia kadr dla Huty im. Lenina. Z uwagi na to, że krakowskie władze szkolne planują inne, niezgodne z założeniami projektu i potrzebami huty wykorzystanie Ośrodka Szkół Zawodowych, mając na uwadze troskę o stały dopływ kwalifikowanych kadr dla huty, oraz o stworzenie naszym pracownikom dogodnych warunków zdobywania średniego wykształcenia technicznego, Plenum zobowiązało kierownictwo huty do podjęcia kroków, aby Ośrodek był wykorzystany zgodnie z założeniami projektu dla potrzeb huty.

Na tym jednak nie kończy się działalność Komisji. Obejmuje ona ponadto stałą systematyczną pracę w dziedzinie analizy organizacji pracy i zagadnienia płacy poszczególnych stanowisk, oddziałów, czy wydziałów. Obecnie bardzo ściśle komisja współpracuje z Działem Zatrudnienia przy wprowadzaniu nowego systemu płac w hucie, nanosząc do opracowanych materiałów swoje uwagi i przedkładając je do zatwierdzenia Prezydium Rady. Wszystkie sporne w tej mierze kwestie rozstrzyga Prezydium, przyjmując i zatwierdzając taką czy inną wersję płacową w kombinacie, ewentualnie żądając od Dyrekcji naniesienia poprawek, zresztą zgodnie z obowiązującymi ustawami państwowymi. Ponadto Komisja doraźnie przeprowadza inf. 69 interwencji, w czym 48 z pozytywnym skutkiem dla składającego w Radzie Zakładowej odnośne pismo.

Drugą z kolei co do wagi zagadnienia, jest Komisja Socjalno-Bytowa. Trzeba na wstępie powiedzieć, że praca tej Komisji jest niewątpliwie jedną z najtrudniejszych, wymagającą poświęcenia pracy społecznej dosyć dużo czasu. Nie od rzeczy będzie stwierdzić, że członkowie tej komisji z tych naprawdę trudnych obowiązków wywiązują się należycie. Co wchodzi w zakres pracy tej Komisji i jakie są jej zadania wobec związkowców?

Warunki socjalno-bytowe załogi są sprawą chyba najistotniejszą dla pracy Rady Zakładowej, gdyż z tym związana jest przecież atmosfera pracy w zakładzie, dobry względnie zły nastrój psychiczny poszczególnych członków załogi. W tym też względzie idą wszystkie poczynania komisji, aby możliwie na każdym odcinku pracy w hucie zagadnienia socjalno-bytowe postawić na możliwie odpowiednio wysokim poziomie. W okresie pierwszego półrocza pracę komisji cechował duży rozmach. Rozeznanie sytuacji w kombinacie, praca stołówek i „Kasyna", należyte przygotowanie Domu Wczasowego „Sanato" na okres letni (największe nasilenie wczasowiczów), starania w Zarządzie Głównym ZZH o większy przydział wczasów wypoczynkowych, profilaktycznych i sanatoryjnych, wespół z Działem Socjalnym przygotowanie kolonii letnich dla możliwie jak największej ilości dzieci pracowników huty, a wreszcie organizacja wypoczynku świątecznego dla załogi — oto zadania, które sobie postawiła wyż wymieniona Komisja.

O pracy komisji oraz o wielu innych ciekawych sprawach działalności związkowej w następnym numerze.

E. GŁOWACKI
sekretarz Rady Zakładowej Huty im. Lenina

Kronika sądowa

WYBIŁ SZYBĘ WYSTAWOWĄ BY UNIKNĄĆ PŁACENIA ALIMENTÓW

Ciężko jest samotnej kobiecie wychować czworo nieletnich dzieci. W takiej właśnie sytuacji samotnej matki czworga malców znajduje się od 3 lat Urszula Pustelnik, pracownica siłowni Huty im. Lenina. A jej mąż, ojciec dzieci? **Stefan Pustelnik** od chwili zupełnego rozkładu pożycia małżeńskiego od r. 1956 wysila się jedynie na szukanie wybiegów, by uniknąć płacenia alimenów. W styczniu 1957 r. Sąd Powiatowy w Nowej Hucie wydał wyrok, mocą którego Stefan Pustelnik miał płacić żonie na utrzymanie dzieci 600 złotych miesięcznie. Nie płacił jednak ani grosza. W roku 1958 U. Pustelnik ponownie wniosła sprawę do Sądu. I ten wyrok wyrodny ojciec zlekceważył, rozzuchwalony darowaniem mu przez Sąd zaległości. Dziećmi się zupełnie nie interesował. Szukał jedynie najrozmaitszych wybiegów, by udaremnić starania żony. Np. pewnego razu, po sprzeczce z żoną o pieniądze wybił szybę wystawową w „Delikatesach", by bodaj na kilka miesięcy uniknąć płacenia alimentów. Istotnie, otrzymał wyrok skazujący go na 4 miesiące więzienia. Stefan Pustelnik nieustannie zmieniał miejsce pracy i zamieszkania. MO z trudem odszukała jego właściwy adres (Nowa Huta — C-1 bl. 11c, m. 284). Jest on pracownikiem Krakowskiego Przedsiębiorstwa Robót Drogowych).

Obecnie Stefan Pustelnik oczekuje na kolejną rozprawę sądową. W śledztwie próbował łagodzić swą winę tym, że mało zarabiał, że były okresy, że nigdzie nie pracował. Wywiad MO dostarcza jednak dowodów na to, że nie brakowało mu pieniędzy na wódkę i hulanki z kobietami lekkich obyczajów. Fakt nie podejmowania żadnej pracy — akt oskarżenia ocenia jako złośliwe uchylanie się od obowiązku płacenia alimentów. Wyrok, który w niedługim czasie zapadnie w tej sprawie, położy chyba wreszcie kres nieustannym, uciążliwym staraniom Urszuli Pustelnik o należną jej pomoc w utrzymaniu dzieci.

POCZUCIE HUMORU

Roman Kupiec spokojnie pił piwo w restauracji „Teatralna", gdy tymczasem pozostawiony przed lokalem rower pośpiesznie wędrował do piwnicy Stanisława Sobusika. Zadanie utrudniał fakt, że rower był zamknięty i trzeba go było nieść na plecach. To prawdopodobnie także naprowadziło właściciela roweru i MO na trop jego złodziei — **Stanisława Sobusika**, pracownika ZMO Huty im. Lenina (zam. w Nowej Hucie os. C-2 bl. 7a m 6) i **Mariana Gondko** (zam. w Nowej Hucie os. B-2 bl. 47b m 12), którzy przyłapani na gorącym uczynku przyznali się do zabrania roweru. „Chcieli — jak powiadają — zrobić kawał". Jak Sąd potraktuje „dowcipnisiów" okaże się wkrótce na rozprawie.

n.

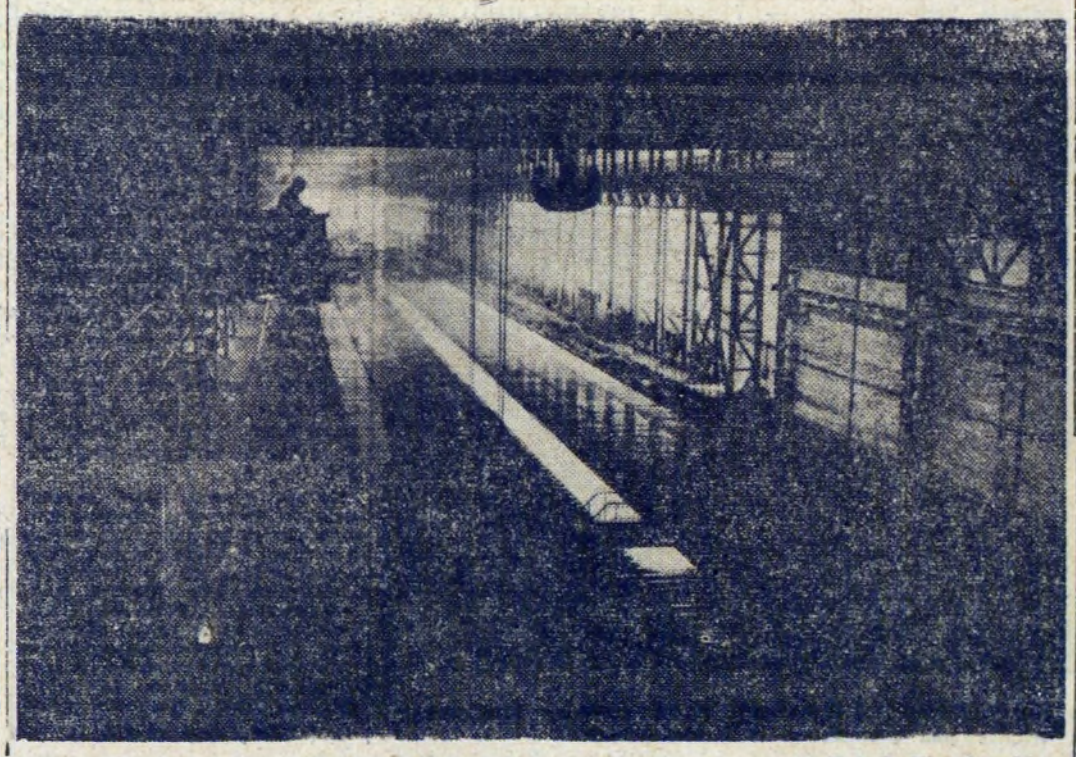

W Hucie im. Lenina. Fot. R. Wesołowski

Czytelnicy piszą — redakcja pomaga

(Dokończenie ze str. 2)

Chcemy widzieć wagę

S. Ś. Uprzejmie proszę redakcję „Głosu Nowej Huty" o zajęcie się następującą sprawą. Piszę w imieniu pracowników Koksochemii oraz innych sąsiednich wydziałów huty, którzy kupują w kiosku nr 11, prowadzonym przez PPB Huty im. Lenina.

Przyczyną naszego niezadowolenia jest niesumienne ważenie wędlin. Waga w kiosku ustawiona jest w ten sposób, że kupujący nigdy nie widzi, czy dobrze odważona zostaje żądana porcja wędliny czy źle.

Widzi tylko sprzedawczyni, a klient na ślepo musi wierzyć, że rzeczywiście jest tyle, o ile prosi. Gdy zwróciłem uwagę ekspedientce, otrzymałem wymijającą odpowiedź. Proszę więc o interwencję. Dla informacji podaję, że kiosk ten mieści się przy bramie nr 7 tj. w środku kombinatu.

Red.: List Czytelnika dedykujemy kierownictwu Zarządu Zaopatrzenia Dyrekcji Przedsiębiorstwa Przemysłowego Budowy Huty. Sądzimy że nieuczciwa sprzedawczyni zostanie ukarana za swój proceder.

Czekam na pomoc

D. J. (nazwisko znane redakcji). W krótkich słowach pragnę przedstawić warunki życia w jakich znajduję się ja i moja rodzina z myślą, że redakcja „Głosu" przyjdzie mi z pomocą.

Od 1952 r. pracujemy w Nowej Hucie. Ostatnio: mąż w Zjednoczeniu Robót Ziemnych, a ja w kombinacie (P-59). Od dłuższego czasu staramy się o mieszkanie, ponieważ obecne warunki są niezwykle ciężkie. Z dwojgiem małych dzieci zajmujemy pokoik (17 m kwadr.) jako sublokatorzy u rodziny cygańskiej. Ich dzieci chore są na gruźlicę. Mieszkanie zawilgocone i zagrzybione. Specjalna komisja sanitarna uznała je za nie nadające się do użytku.

Pisałam w tej sprawie do odpowiednich władz w Warszawie. Stamtąd sprawa skierowana została do Krakowa, skąd z kolei do Prezydium DRN. Chodziłam już kilkakrotnie, pytałam, prosiłam, ale bez skutku. Rozmawiałam z wiceprzewodniczącym Prezydium ob. Wójcikiem, któremu przedstawiłam swoją sytuację. W odpowiedzi usłyszałam, że mieszkania nie otrzymam, żeby mąż starał się w swoim zakładzie pracy. A w zakładzie o mieszkanie jeszcze trudniej.

RED.: Wprawdzie pisaliśmy kiedyś, że w sprawach mieszkaniowych jesteśmy bezsilni, publikujemy ten list, gdyż wydaje nam się, że sprawa ta jest wyjątkowa. Są rodziny, dla których problem mieszkania to naprawdę problem wielkiej wagi i dlatego DRN w takich wypadkach nie może pozostać obojętna.

Pod Filmotechniką na Placu Centralnym
Fot. J. Brożek

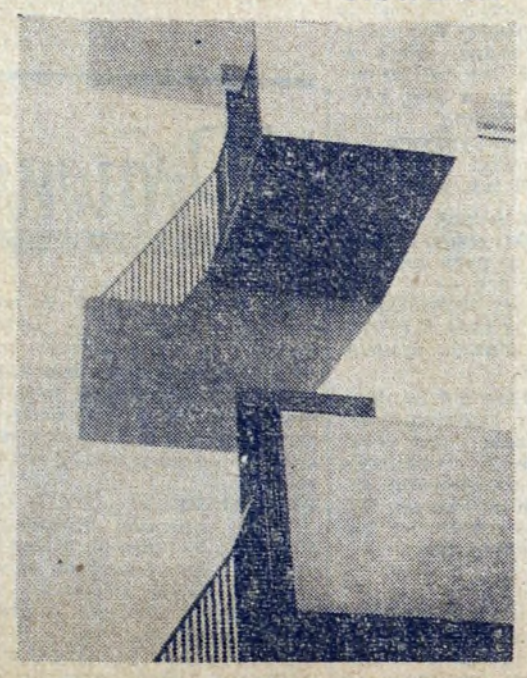

Balkony bloku szwedzkiego.
Fot. J. Fill

Tak, teraz wiadomo, co i gdzie się znajduje w Nowej Hucie.
Fot. J. Fill

KALEJDOSKOP TYGODNIA

Osunięcie się terenu — przyczyną awarii pieca hutniczego

Według doniesień z Lizbony, 7 robotników zatrudnionych przy budowie pieca hutniczego w Palo Pires w pobliżu Lizbony poniosło śmierć, 15 innych zaś odniosło ciężkie rany w czasie katastrofy wywołanej zawaleniem się konstrukcji pieca.

Wyrafinowany złodziej

Rudolf Wochnik pracował w Walcowni taśm w hucie Baildon. Postanowił on ukraść taśmę stalową o wadze 10 kg. Zrobił z niej tedy coś w rodzaju zbroi, którą ukrył pod ubraniem. Kiedy próbował wyjść z zakładu, strażnicy dostrzegli jego „rynsztunek". Średniowieczne upodobania skończą się więzieniem.

Zdjęcia ziemi z wysokości 1020 km

Z wysokości ponad tysiąca kilometrów sfotografowała ziemię kamera filmowa umieszczona w czubie amerykańskiego pocisku balistycznego „Atlas", który wypróbowano 24 sierpnia nad Atlantykiem.

Na ostatnich zdjęciach, wykonanych na wysokości 1020 km, widać rozległą panoramę obejmującą mniej więcej jedną szóstą powierzchni naszej planety.

„Sejsmografy księżycowe"

Amerykańska agencja aeronautyki i przestrzeni kosmicznej podała, że w ciągu najbliższych 6 lat zamierza umieścić na powierzchni księżyca specjalne aparaty sejsmograficzne, które przekazałyby dane naukowe na Ziemię. Wspomniana agencja zawarła ostatnio kontrakt z instytutem technologii przy uniwersytecie Kolumbia na wyprodukowanie takich aparatów.

Miliard złotych na bhp w hutnictwie

W okresie ostatnich czterech lat na cele bezpieczeństwa i higieny pracy w hutnictwie i w pokrewnych przemysłach wydatkowano ponad miliard złotych. Dzięki temu w ostatnich latach w przemyśle hutniczym zmalała liczba wypadków w hutach żelaza i stali o 7 proc.

Spotkanie z p. Ludwikiem

Pastelowo

Znajomi naszych znajomych są naszymi znajomymi. Pozwólcie zatem, o Znajomi, że przedstawię Wam pana Ludwika. Jest to człowiek w średnim wieku, ojciec dzieciom, robotnik jednego z wydziałów huty. Ma za sobą szmat ciekawego życia. Przegadaliśmy już wiele chwil i zanosi się, że przegadamy jeszcze więcej. Niektórzy uważają go za fantastę. Kiedyś nawet usłyszał słowo „wariat". Furkocząc w powietrzu biegło za nim to słowo z ust strażniczki, której na bramie powiedział „dzień dobry". — „Patrzcie na wariata, dzień dobry powiedział". Jakoś dobrze rozumiemy się z panem Ludwikiem. Mój rozmówca ma zdolność, przeklęty dar widz[illegible] rzeczy, spraw i stosunków tak, [illegible] powinny wyglądać. I postępuje tak, jak jego zdaniem powinni postępować wszyscy. To przysparza mu trochę zdziwienia ludzkiego — no i kłopotów. Jest krewki, czasem rąbnie coś w najlepszej wierze i intencji, a tymczasem cholerny świat nie bardzo chce się zmieniać, toczy się obok panaludwikowych wyobrażeń o tym, jak wyglądać powinien i mój znajomy powoli klapnie. A z tego zgrzytu mówi czasem strażniczce „dzień dobry" i w odpowiedzi słyszy „wariat". Bo pan Ludwik, pomimo, że czasem wygląda jak kosa postawiona na sztorc, w gruncie rzeczy jest człowiekiem pastelowym. Chciałby pomiędzy ludźmi życzliwości i łagodności, żeby się nie bili i żeby mówili sobie „dzień dobry", o ile możności z uśmiechem. Oczywiście, gdyby strażniczka każdemu z przechodzących przez bramę odpowiadała na jego pozdrowienie, to popełniłaby lekką przesadę. Kilkanaście tysięcy pozdrowień dziennie... Ale tu chodzi o coś innego. O głębokie aż do szpiku zdziwienie na widok człowieka uprzejmego. Uprzejmy — to coś podejrzanego. Jeżeli nie wariat, to na pewno frajer. Taki na giełdzie nie ma kursu. Czyżby?

Właśnie o pastelach rozmawialiśmy przed kilku dniami. — Popatrz pan na te pastelowe bloki. Piękne. Niektórzy myślą, że to już jest socjalizm. A ja panu mówię, że socjalizm będzie naprawdę wtedy, kiedy ludzie od środka będą pastelowi. W takich delikatnych kolorach i trwalszych, niż na niektórych blokach, bo tam już zaczyna trochę obłazić.

— Ba, ale jak to zrobić, panie Ludwiku? — odpowiedziałem. Wydaje mi się, że w Nowej Hucie ludzie są życzliwi, przekonałem się o tym nie jeden raz. Przyjechał niedawno publicysta z Warszawy, chciał zobaczyć ludzi. No to mówię: trzeba iść do nich. Powiedziałem mu, że w Nowej Hucie można wejść do jakiegokolwiek obcego mieszkania i w każdym po kilku zdaniach rozmawiać, jak ze starymi znajomymi. Żeby nie było lipy, dziennikarz sam wybierał bloki i mieszkania, ja tylko sprawdzałem, żeby przypadkowo nie wejść do znajomych — i wyszło tak, jak mówiłem. Z tego, co po życzliwości powiedzieli nam ludzie o sobie i o innych, można by zacząć pisać powieść.

— Tak — odrzekł pan Ludwik — ale chodziliście do mieszkań! Uchwycenie stosunków między ludźmi w pracy byłoby znacznie trudniejsze. Nie tylko dlatego, że w pracy trudniej rozmawiać z dziennikarzami, że nie ma na to czasu. To wszystko jest bardzo skomplikowane. Wiem na przykład, że są majstrzy, z którymi robotnik, chcąc być dobrze widziany, musi się napić. Jak mistrzowi nie postawi — źle... Ale spróbuj się pan o tym dowiedzieć na sto procent, z nazwiskami. Wóda — mówi się, że rozwiązuje ludziom języki. Tutaj na pewno zamyka. I to obu pijącym.

— No, to sprawa mistrzów i nie wszystkich. Z kierownikami się nie pije.

— Tu jest znów coś przeciwnego. Niektórzy mistrzowie grzeszą zbytnią poufałością, taką nawet po kieliszku, i tracą autorytet. Niektórzy kierownicy, zwłaszcza młodsi, bywają znów niepotrzebnie wyniośli, z takim samym skutkiem. Kierownik widziany oczami robotnika, to bardzo szeroki temat. Niech pan sobie wyobrazi. Siedzi człowiek w rozbebeszonej maszynie, ubabrany smarem po uszy, spieszy się, żeby usunąć awarię — i nagle staje kierownik. Wszystko zależy od tego, jak stanie. Może stanąć nad człowiekiem, bardzo nad i wysoko, burknąć coś „odgórnie i popatrzeć, jak na kawał żelaza. A może stanąć też trochę obok i powiedzieć dwa porządne słowa. Człowieka zobaczyć pod tym smarem. Jak pan myśli, która sytuacja dodaje ochoty do pracy, do wgryzienia się pazurami w maszynę, żeby lepiej pracowała? Albo i to głupie dzień dobry. Rozumiem, kierownik ma kupę kłopotów i zmartwień. Musi myśleć o całości. Tu awaria, tam wsadu brak, wydział pod planem. Ale jak taki kierownik nie odpowie na ukłon robotnika, to ten myśli, że go lekceważy. Zresztą znam i takiego kierownika, który uważa, że tą właśnie wielką wyniosłością zbuduje sobie autorytet.

— Panie Ludwiku, a czy pamięta pan, cośmy mówili? Że człowiek uprzejmy uważany jest za frajera, jeżeli nie jeszcze gorzej? Tę ludzkość, której pan żąda, nieroby, bumelanci i inne typy gotowi wziąć za miękkość i zacząć łazić po głowie.

— To też nie twierdzę, że kierownik ma być świętym Franciszkiem. Mogę przytoczyć wiele nazwisk z huty (tutaj pan Ludwik przytoczył) — kierownicy ci są bardzo wymagający, na szyję nikomu się nie rzucają, ale w każdym słowie i geście czuje się w nich kierownika, takiego o jakim myślę. I co pan powie? Pracownicy, dobrzy pracownicy wleźliby za takim szefem do ognia. Lepiej mieć za sobą wszystkich dobrych pracowników, niż żadnych. Wówczas i z kiepskimi można sobie dać radę. I niech pan nie myśli, że ten dobry kierownik, o którym myślę, nie ruga. Ho, ho. Ale kiedy już obruga, ludzie czują, że słusznie i sprawiedliwie. I szanują go. I robota idzie. Bo i dobre słowo i twarde na równi potrzebne są w pracy. Tylko dobrze jest przy tym widzieć człowieka. Człowiek odwzajemni się dobrą robotą.

Rzeczywiście, panie Ludwiku. Nie każdy, kto postępuje na pastelowo, musi być zaraz przerabiany na szaro. I szkoda, że ta rozmowa toczyła się tylko między nami. Bo każdy miałby na ten temat coś do powiedzenia.

CZESŁAW TARNOGÓRSKI

ADAM WŁODEK

FRASZKI

NOWE KOPCE

Kopiec Wandy dźwignęli pradawni Polacy
z ziemi — znacznym nakładem uczucia i pracy.
Polacy nowohuccy, przodkom pragnąc dopiec,
co krok — konkurencyjny ustawiają kopiec.
Nowy jednak budulec na kopce te leci:
flaszki z wódki, papiery, puszki z konserw, śmieci...

PRZYSZŁA KOZA...

Przyszła koza do woza — lubimy powtarzać.
Przyszła koza do... wanny — to w Hucie się zdarza.

Z dyskusji nad planem 5-letnim Huty im. Lenina

(Dokończenie ze str. 1)

zerwy — to musimy z miejsca zabrać się do pracy i należycie przygotować i przeprowadzić zebrania w zakładach.

Termin jest krótki. Zebrania w podstawowych wydziałach i zakładach — w pionach organizacyjnych winny się odbyć do 10 bm. Trzeba je zakończyć wnioskami, które przedstawi się do 11 bm Radzie Robotniczej Kombinatu. W ciągu września bowiem, jak ustalono, powinna się odbyć konferencja Samorządu Robotniczego, która przedyskutuje projekt planu i podejmie uchwałę.

Tak więc podkreślamy: termin jest krótki. Dlatego trzeba się spieszyć z przygotowaniami do dyskusji zważywszy, że odbędzie się ona najpierw w Stalowni, następnie w Aglomerowni, ZMO, w Wydziale Głównego Mechanika 7 bm., 8 bm. w Walcowni Zgniatacz i w Walcowni Blach na Zimno, 9 bm. w Zakładzie Koksochemicznym, w wydziale Głównego Energetyka i Transporcie Kolejowym, 10 bm. w Walcowni Blach na Gorąco (w chwili, gdy to piszemy nie jest jeszcze znany termin dyskusji na Wydziale Wielkopiecowym).

W Hucie im. Lenina dyskusja nad projektem planu 5-letniego zorganizowana będzie nieco inaczej niż w innych zakładach. Trudności wywołane niemożnością przygotowania pełnego projektu planu we wcześniejszym terminie powodują, że otwarte zebrania partyjne odbędą się tylko tam, gdzie to jest możliwe, a więc w Aglomerowni i Walcowni Zgniatacz. Natomiast w wszystkich innych wydziałach projekt planu dyskutowany będzie na naradach aktywu społecznego i gospodarczego z udziałem wszystkich robotników i pracowników.

Dla osiągnięcia powodzenia w tej tak istotnej dla huty dyskusji nad projektem planu na najbliższe 5 lat, a więc do 1965 r., konieczne jest, by kierownictwa gospodarcze i społeczne dokładnie zapoznały z nim załogę i rozbudziły w niej zainteresowanie samymi założeniami i wskaźnikami.

Trzeba pamiętać — mówił w toku obrad egzekutywy I sekretarz KF PZPR tow. Z. **Jakus** — że aktualne trudności produkcyjne w określonym wydziale nie powinny przysłaniać istniejących możliwości i realnych do urzeczywistnienia — w najbliższych latach — zamierzeń. W dyskusji należy się kierować doświadczeniem uzyskanym z praktyki. Przyświecać jej powinna myśl o sprostaniu potrzebom kraju, a więc rzeczowe, pełne troski i odpowiedzialności dążenie do wypełnienia postulatów III Zjazdu Partii i wyprodukowania w 1965 r. 3.300.000 ton stali.

R. W.

Kłopoty nowohuckiego Orbisu

W pięknym lokalu Orbisu na B-31 kompletne pustki. Zdziwieni tym, udajemy się do kierownika, aby porozmawiać chwilę na temat pracy tej młodej placówki.

Dowiadujemy się, że mieszkańcy naszej dzielnicy niezbyt chętnie korzystają z przedsprzedaży biletów kolejowych, w odróżnieniu od biletów PKS, którymi zresztą oddział dysponuje w niewielkich ilościach. Otrzymujemy zaledwie 5—10 miejsc na każdy autobus, a zapotrzebowanie jest znacznie większe, zwłaszcza w soboty i w okresie świąt. Miejmy nadzieję, że starania kierownictwa doprowadzą do zwiększenia puli biletów PKS, ku zadowoleniu wszystkich pasażerów.

Nie cieszy się natomiast powodzeniem forma przedsprzedaży biletów na imprezy artystyczne, nawet atrakcyjne. Niedawno gościliśmy w Nowej Hucie „Śląsk", na który w innych miastach bilety są dosłownie rozchwytywane. U nas niestety nie.

Z tego też powodu zlikwidowano przedsprzedaż do teatrów krakowskich, prowadzoną w początkowym okresie z bardzo nikłym rezultatem.

Warto wiedzieć, że nowohucki Orbis otrzymuje kilka miejsc na każdą wycieczkę zagraniczną. W najbliższym czasie organizowane będą wycieczki do Pragi, z których pierwsza odbędzie się z końcem września.

Jak już zaznaczyliśmy, zainteresowanie mieszkańców dzielnicy naszą placówką Orbisu jest małe. Jednym z powodów tego jest przypuszczalnie brak przystanku tramwajowego w pobliżu lokalu na B-31, co stwarza trudności w odwiedzaniu Orbisu przez pasażerów. Możeby MPK pomyślało o utworzeniu przystanku na żądanie?

bs

kronika-KOMBINATU

● **ATRAKCYJNE WYCIECZKI**

Złota polska jesień zostanie w pełni wykorzystana przez pracowników huty, którzy wysoko sobie cenią turystykę i krajoznawstwo. Pięknych, niezwykle atrakcyjnych wycieczek będzie w tym czasie do wyboru i do koloru. A więc Rada Zakładowa HiL organizuje w najbliższym czasie przy pomocy „Orbisu" następujące wycieczki:

- 10 bm. pociągiem do Gdyni, w której może wziąć udział 200 osób. Wycieczka przewidziana jest na 3 dni, a odpłatność wynosi 440 zł (członkowie związków zawodowych płacą połowę tej kwoty tj. 220 zł).
- 11 bm. na Ziemię Kłodzką, autokarem, przy czym ta 3-dniowa wycieczka, w której weźmie udział 20 osób, kosztować będzie 420 zł (dla członków ZZ — 210 zł).
- 18 bm. pociągiem do Warszawy, w której może wziąć udział 200 osób. Wycieczka przewidziana jest na 2,5 dni, a jej koszt wynosi 277 zł (dla członków ZZ — 140 z).
- 18 bm. autokarem — szlakiem Polskiego Renesansu. Wycieczka ta potrwa 3 dni i kosztować będzie 420 zł (dla członków ZZ — 210 zł). Trasa wycieczki prowadzić będzie przez: Tarnów, Łańcut, Lublin, Kazimierz nad Wisłą, Zamość, Baranów Sandomierski, Puławy i Sandomierz.

Uczestnicy wycieczki otrzymają pełne wyżywienie i noclegi. Zgłoszenia przyjmuje Rada Zakładowa HiL.

● **AKCJA ZIEMNIACZANA W TOKU**

Podobnie jak w poprzednich latach, załoga Huty im. Lenina będzie mogła zaopatrzyć się na zimę w ziemniaki przy pomocy Oddziału Zaopatrzenia Robotniczego. W tej chwili akcja ziemniaczana znajduje się już w pełnym toku. OZR HiL zamówił w PP „Warzywa i owoce" 2.200 ton ziemniaków, a więc ilość nieco większą, niż przed rokiem. Do 10 bm wszystkie wydziały i komórki organizacyjne huty winny złożyć w OZR-ze alfabetyczne wykazy pracowników zamawiających ziemniaki, sporządzone na odpowiednich formularzach dostarczonych przez Dział Socjalny huty. Do chwili, w której piszemy tę informację, tylko 3 komórki złożyły zamówienia: Inwestycje ZK, P-63, Dział Finansowy. Wniosek? Należy się pośpieszyć!

Z zaopatrzenia w ziemniaki na zimę korzystać będą także nasi koledzy renciści.

● **PRZYDZIAŁ MIESZKAŃ**

Wkrótce nastąpi ważny i długo oczekiwany moment przydziału nowych mieszkań dla pracowników huty. Jeszcze w tym miesiącu lub najpóźniej w październiku rozdzielone zostaną mieszkania w blokach na osiedlu D-2 w Nowej Hucie.

Ile to będzie mieszkań i jakie — jeszcze w tej chwili niestety nie wiadomo. Poinformujemy o tym już chyba w najbliższym numerze „Głosu", tj. za tydzień. Oby przydział był jak największy!

● **W DW „SANATO" ZAWSZE PEŁNO WCZASOWICZÓW**

Dom wypoczynkowy HiL „Sanato" w Zegiestowie — Zdroju cieszył się w miesiącach letnich tego roku dużym, jak nigdy w dotychczasowej swojej „historii" powodzeniem. Oto kilka cyfr. W czerwcu przebywało w „Sanato" ogółem 88 osób, w tym wiele z dziećmi. W lipcu podczas dwóch turnusów korzystało z usług „Sanato" 137 osób, w tej liczbie również dużo dzieci. Rekordowym miesiącem był sierpień. Ogółem urlop w „Sanato" spędziło wtedy 144 osoby.

We wrześniu jest już nieco inaczej. I turnus — w pełni obsadzony, to wczasy lecznicze. Należy spodziewać się, że wszyscy ci, którzy jeszcze nie wykorzystali tegorocznego urlopu spędzą go w uroczym uzdrowisku nad Popradem.

Trzeba nadmienić przy okazji, że ilość skierowań FWP otrzymanych przez hutę z ZG ZZH przedstawia się bardziej niż ... mikroskopowo. We wrześniu otrzymaliśmy 3 miejsca nad morzem, 1 w Krynicy, 2 w Zakopanem, 2 w Wiśle, 1 w Ruciance. Czy Huta im. Lenina nie została potraktowana jak przysłowiowy „Kopciuszek"?

Zamiast laurki z okazji Dnia Energetyka

W Siłowni inaczej niż przed dwoma laty

Czy można sobie dziś wyobrazić nawet najmniejszy zakład produkcyjny bez energii elektrycznej? Prawda, że nie A cóż dopiero mówić o takim kombinacie, jak nasza huta. Wyobraźmy sobie, że w pewnym momencie prąd został wyłączony, przewody stały się nagle martwymi, bezużytecznymi drutami. Wszystko zatrzymało się w bezruchu...

Nie, lepiej o tym nie myśleć, nie tylko dlatego, żeby nie wywołać wilka z lasu, lecz po prostu dlatego, że jest to rzecz całkowicie wykluczona, rzecz z rzędu zagadek: co by było, gdyby...?

Rzeczywistość jest rzeczywistością, a w niej takie fakty jak wielka siłownia. Jest ona najstarszym wydziałem (pomijając warsztaty Głównego Mechanika) huty. Uruchomiona wprawdzie tylko kilka dni przed oddaniem do użytku pierwszego wielkiego pieca, ale jednak... wcześniej. Dokładnie 12 lipca 1954 r. Minęło więc niedawno równo 5 lat od chwili, gdy z Siłowni popłynął pierwszy kilowat energii.

Nie wszyscy Czytelnicy zdają sobie sprawę z tego, co przedstawia sobą Siłownia, chociaż wielu codziennie obok niej przechodzi, lub z daleka spogląda na olbrzymi komin wznoszący się ponad halami. Pracuje w niej obecnie ponad 400 ludzi, od których zależy rytmiczne bicie pulsu wszystkich agregatów i urządzeń huty.

*

Już po raz któryś zwiedzam Siłownię, i za każdym razem przeżywam to samo uczucie. Jestem tak samo mądry, co za pierwszym razem. Poza olbrzymimi agregatami, tysiącami kolorowych guzików, przycisków, zegarów, termometrów, setkami kilometrów rur, rurek — nic więcej nie mogę dostrzec.

— Dobrze — pytam w końcu uprzejmego inżyniera — *ale gdzie do licha powstaje ten prąd?*

Tu coś dudni, tam coś warczy, lecz wszystko jest ukryte, nie wiadomo skąd się wydostaje ten straszny łoskot i szum. Każdy agregat drży, a ludzie o dziwo są bardzo spokojni jak by w ogóle tego nie dostrzegali.

Na olbrzymiej tablicy upstrzonej kolorowymi światełkami i tarczami zegarów, robotnik (fizyczny!) odczytuje jakieś cyfry i wpisuje do grubej książki. Czuję się trochę jak sztubak, który patrzy na szkolną tablicę i nie może pojąć zadania, jakie przed chwilą wypisała na niej nauczycielka.

Wyjaśnienia inżyniera są bardzo ciekawe. Ale są jeszcze inne pytania.

— *Ile zużywa się węgla na wyprodukowanie jednego kWh?*

— Nie tak dużo: 0,360 kg, gdy tymczasem takie siłownie jak Jaworzno, czy Żerań zużywają około 0,430 kg. Oczywiście nie przyszło to nam łatwo. Zaczynaliśmy (w 1954 r.) od 0.563 kg. Ale był to dopiero początek. Niewyszkolona załoga (zupełnie surowa). Dziś co innego. Każdy nauczył się zawodu, okrzepł w swojej pracy. Wzrosły kwalifikacje zarówno dozoru technicznego, który stale się dokształca, jak i całej załogi. Dzięki temu możliwe było zmniejszenie stanu liczebnego załogi z 500 na niewiele ponad 400. Trochę za mało mamy pracowników remontowych, co zmusza nas do korzystania z usług innych przedsiębiorstw, a to i drożej i remonty nie są najlepiej prowadzone. Ale jakoś dobrze sobie radzimy.

Rozmowa schodzi na temat załogi. Był czas (1957 r.) kiedy w Siłowni po prostu wrzało. Spora część ludzi niedwuznacznie wyrażała swoje niezadowolenie.

— *A dziś?*

— Dziś już tego nie ma. Część ludzi odeszła, reszta zrozumiała, że trzeba uczciwie pracować. Wówczas atmosfera zaczęła ulegać poprawie. Teraz nie mamy żadnych kłopotów. Każde zadanie wykonywane jest właściwie: od góry do dołu. Na każdym można polegać. Zresztą porozmawiajcie z ludźmi...

Rozmawiałem i to nie w hali, nie w obecności zwierzchnika, lecz po pracy. Narzekają na to i owo, ale ogólnie stwierdzają ogólną poprawę atmosfery w swoim wydziale. Mimo, że pracuje mniej ludzi, praca idzie lepiej i raźniej. Widać większą troskę o maszyny i wykonanie zadań planowych.

Na poprawę atmosfery w Siłowni wpłynęło dobre ułożenie współpracy między organizacją partyjną, związkową i kierownictwem wydziału. Ostatnio i ZMS zaczyna się rozkręcać. To również na pewno pomoże w konsolidacji załogi. Pewnie, że i dziś nie wszyscy są zadowoleni, ale czy można uniknąć kwasów np. przy podziale talonów na pralki? — Amatorów jest dwustu, a talonów kilka. Tu i Salomon nie pomoże.

*

Lecz wróćmy do produkcji, bo przecież stoimy w tej chwili przy generatorze, z którego codziennie „odpływa" tysiące kilowatów. Jeden z pracowników oblicza mi na prędce energię, jaką Siłownia wyprodukowała w ciągu minionych 5 lat. — 1.870.580.000 kWh!

Nie, to nie pomyłka. Naprawdę blisko 2 miliardy. Czy wiecie na ile lat starczyłoby tej energii naszemu miastu Krakowowi (500 tys. ludzi z pralkami, żelazkami, froterkami itd.)?

Na 31 lat. Kawał czasu.

Na wyprodukowanie tylu kilowatów - energii zużyto 1.822.140 ton węgla. Też sporo, ale nie tak znowu wiele w porównaniu z innymi siłowniami. Zużyto by więcej, gdyby nie zastępowano węgla gazami: wielkopiecowym i koksowym. Dzięki temu zaoszczędzono 882 tys. ton węgla.

Siłownia, to jednak nie tylko energia elektryczna, to również produkcja pary normalnej (14.374.940 ton — w ciągu 5 lat) oraz pary technologicznej na potrzeby huty (3.557.790 ton) dalej produkcja dmuchu (11.908.870.000).

W ciągu zaledwie 5 lat, liczby urosły do astronomicznej wielkości. Będą one coraz większe w miarę rozbudowy kombinatu i zwiększania zapotrzebowania na energię. Również Siłowni przybywać będzie nowych agregatów.

*

Dobiega godzina 14-ta. Część zmiany przygotowuje się do wyjścia, przychodzą nowi robotnicy, którzy przejmują od swych kolegów stanowiska pracy.

„Wszystko w porządku" — wobec tego można iść do domu, by odpocząć przed jutrzejszą zmianą.

J. Ż.

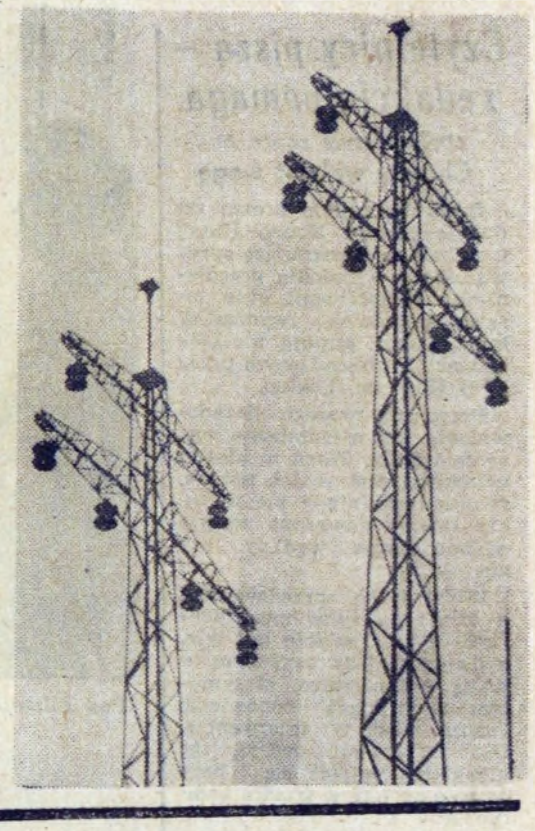

Na terenach Siłowni

OZR komunikuje...

Oddział Zaopatrzenia Robotniczego wprowadził z dniem 1. 9. 1959 r. (w Kasynie Bud. „S") sprzedaż śniadań i abonamentową sprzedaż obiadów dla pracowników Huty im. Lenina.

Posiłki kilkurodzajowe **do wyboru a la carte** skalkulowane zostały w wysokości kosztów surowca obliczonego po cenie hurtowej i tak: śniadanie kosztuje 5.— zł, obiad (3-daniowy) kosztuje 10.— zł.

Bloczki na śniadanie sprzedawane będą jednorazowo w kawiarni Kasyna (Budynek „S" Klatka „C"). 14-dniowy abonament na obiady można wykupić w dniach od 14-go — 15-go i 29-go do 31-go każdego miesiąca w biurze Kasyna.

Posiłki wydawane będą w godzinach: śniadanie od 9.30 do 13-tej, obiady od 13-tej do 17.30. Przy zakupie śniadań i obiadów należy przedstawić ważną legitymację pracowniczą.

Kierownictwo OZR zapewni pracownikom Huty im. Lenina smaczne i urozmaicone posiłki oraz rzetelną obsługę.

Filtry turbodmuchaw Siłowni.

Sprawnik RADZI

Ob. R. R. zwrócił się do nas z zapytaniem z jakiej zniżki podatku od wynagrodzenia będzie korzystał skoro jest pracownikiem fizycznym zatrudnionym w Hucie im. Lenina, zarabiając około 2.000 zł i posiadając na utrzymaniu czworo dzieci.

ODPOWIEDŹ:

Zniżki rodzinne wysokości 25 proc. i 50 proc. przysługują wyłącznie pracownikom umysłowym, natomiast zniżki w wysokości 36 i 75 proc. — pracownikom fizycznym.

W obu jednakże wypadkach warunkiem koniecznym do uzyskania zniżki, oprócz odpowiedniej ilości dzieci będących na utrzymaniu pracownika, jest warunek, aby zarobek miesięczny pracownika nie przekraczał kwoty 1.140 zł. Gdy zarobek przekracza tę kwotę pracownicy umysłowi nie uzyskują żadnej zniżki — natomiast pracownicy fizyczni korzystają z ogólnej 30 proc. zniżki podatkowej.

W tym stanie rzeczy ob. R. R. należy się zniżka ogólna w wysokości 30 proc.

Reklamacje odnośnie stosowania podatku od wynagrodzeń załatwiają zakłady pracy (zwykle Główni Księgowi), a odwołania od ich decyzji podlegają właściwym organom finansowym Prezydiów Rad Narodowych. Sprawy te nie podlegają kompetencji Sądów i Komisji Rozjemczych.

Miło nam zawiadomić wszystkie osoby, które interweniowały u nas w sprawie całkowitych zwolnień z podatku od wynagrodzeń, że w wyniku naszej interwencji, HiL będzie stosować zwolnienia oraz dokona również zwrotu podatku potrąconego w miesiącach poprzednich (do roku czasu).

Mgr R. DĄBROWA

AKTUALNOŚCI SZKOLENIOWE

NOWY ROK SZKOLNY W HUCIE

Rozpoczął się po przerwie wakacyjnej nowy rok szkolny 1959/1960. Odremontowane w czasie ferii budynki szkolne zaroiły się znów młodzieżą, wypełniły gwarem młodych głosów. Ale nie tylko. Przywiej nauki nie jest bowiem dzisiaj więcej przywilejem, mogą w całej pełni korzystać z niego dosłownie wszyscy. A więc szkoły zapełniły się też 1 września mniej hałaśliwym „ludkiem" — dorosłymi, którzy postanowili nadrobić zaległości minionych lat, ucząc się zdobywać nowe, wyższe kwalifikacje.

W środę 2 września rozpoczęła się nauka w obydwu czynnych na terenie huty przyzakładowych szkołach podstawowych dla pracujących. W szkole nr 9, która ma swoją siedzibę w Zakładzie Koksochemicznym i w szkole nr 10, mieszczącej się w Ośrodku Szkolenia — barak nr 4. Nauka odbywać się tu będzie, podobnie jak w roku ubiegłym, w warunkach maksymalnie sprzyjających. Jest ona przystosowana do pracy zmianowej w hucie, w ruchu ciągłym tzn. odbywać się będzie 4 razy w tygodniu, w każdy wtorek, środę, czwartek i piątek — bądź w godzinach przedpołudniowych od 10.20 do 13.30, bądź w godzinach popołudniowych od 14.30 do 17.40.

Na szkole w zakresie wykształcenia podstawowego nie kończą się oczywiście możliwości nauki załogi Huty im. Lenina — w tym roku są one naprawdę szerokie i wszechstronne. 15 września otwiera swoje podwoje 2-letnia Zasadnicza Szkoła Zawodowa dla Pracujących (dorosłych) — zatwierdzona pismem Ministerstwa Oświaty oraz Ministerstwa Przemysłu Ciężkiego. Szkoła ta posiada uprawnienia 3-letniej Zasadniczej Szkoły Zawodowej, a absolwenci jej obok otrzymania świadectwa uzyskują dyplomy czeladnicze w wyuczonej specjalności, zawodowej oraz możność uczęszczania do odpowiednich wyższych klas technikum, względnie do Szkół Mistrzów, które będą „nowalijką" na terenie huty w roku szkolnym 1960/61.

Zasadnicza Szkoła Zawodowa daje wykształcenie w następujących specjalnościach: elektromontera urządzeń przemysłowych, ślusarza maszynowego, tokarza frezera, hutnika (walcownika albo metalurga).

Początek roku szkolnego ustalony został na dzień 15 września (wtorek), na godz. 14.30 w sali wykładowej Gabinetu Ochrony Pracy. Odbędzie się tu inauguracyjny wykład oraz uroczyste rozdanie świadectw uczniom, którzy w poprzednim roku szkolnym ukończyli naukę w zakresie klasy pierwszej.

Wpisy do klas pierwszych Zasadniczej Szkoły Zawodowej odbywać się będą do 10 września br., w godz. 12 do 15 w kancelarii dyrekcji szkoły, bydynek Transportu Samochodowego HiL. Warunkiem przyjęcia do szkoły jest przedłożenie: podania, własnoręcznie napisanego życiorysu, świadectwa ukończenia 7 klas szkoły podstawowej i zaświadczenia stwierdzającego zatrudnienie w hucie na stanowisku odpowiadającym kierunkowi nauki.

NOWOŚĆ: TYTUŁY KWALIFIKACYJNE

Nie wszyscy pracownicy naszej huty zapewne wiedzą, że uchwałą Rady Ministrów z dnia 21 sierpnia br. wprowadzone zostały tytuły kwalifikacyjne robotników: **robotnika kwalifikowanego, czeladnika i mistrza**, które nadawane będą przez państwowe komisje egzaminacyjne. Podstawą uzyskania I stopnia kwalifikacyjnego będzie świadectwo Zasadniczej Szkoły Zawodowej oraz II stopnia — Szkoły Mistrzów.

jd

Mobilizacja przyniosła pełny sukces

(Dokończenie ze str. 1)

znaczone jej 3.100 ton dodatkowych wyrobów, dostarczyła 1.521 ton, Walcownię Zimną Blach, która wyprodukowała 1.850 ton wyrobów ponad plan (dodatkowe zadanie wynosiło 2.500 ton blachy), Walcownię Zgniatacz, która dostarczyła dodatkowo 646 ton kęsisk (zadanie wynosiło 4.600 ton) i załogę Stalowni która wyprodukowała ponad plan 1472 ton stali (dodatkowe zadanie wynosiło 6 tys. ton).

Tak więc, jakkolwiek dodatkowe zadania nie zostały w całej pełni wykonane, niemniej nadwyżki wystarczyły do pokrycia niedoboru Wielkich Pieców i „załatania" tej dotkliwej luki.

A teraz parę uwag o naszej „pięcie Achillesowej", o najsłabszym ogniwie w łańcuchu produkcyjnym kombinatu tj. o Wielkich Piecach. Jaka jest przyczyna pozostawania w tyle tego wydziału? Otóż samo kierownictwo Wielkich Pieców tak scharakteryzowało przyczyny niewykonania planu sierpniowego. Przytaczamy niemal dosłowny tekst. *„Zła była praca Wielkiego Pieca nr 3. Na początku II dekady sierpnia nastąpiło zarośnięcie garu pieca, a następnie bieg kanałowy. W wyniku tego nastąpiło kilkakrotne zalewanie i przepalanie się zestawów dyszowych. Niezależnie od tego w okresie 8 do 18 sierpnia nastąpiło z w. w. przyczyn obniżenie wydajności wielkiego pieca nr 3 w granicach 30 — 50 proc. Postój wielkiego pieca nr 2 w dniu 24 sierpnia, trwający 22 godziny był spowodowany uszkodzeniem zatykarki i równoczesnym zalewaniem dysz. Spalono wtedy dysze i cały zestaw żużlowy razem z obsadą."*

Wielkie Piece pracują w tym roku wyjątkowo równo, ale niestety w negatywnym sensie tego słowa. Równo, to znaczy źle. Otóż jedynie w dwóch miesiącach, w lutym i marcu wykonały swoje plany, we wszystkich innych — zanotować musiano niestety porażki. Najboleśniejszą w czerwcu br. Wystarczy powiedzieć, że w I półroczu wydział miał ok. 29 tys. ton niedoboru surówki, która to ilość powiększyła się w końcu sierpnia do prawie 47 tys. ton! To już jest poważna ilość, która liczy się w pewnym sensie w skali całego hutnictwa, psując ogólny bilans jego wyników.

Zadanie dla Wielkich Pieców na sierpnień polegało w odróżnieniu od innych wydziałów nie na wykonaniu dodatkowej, ponadplanowej produkcji, ale na wykonaniu zadań w 100 procentach. I tego zamierzenia — minimum, nie udało się niestety osiągnąć. Plan został wykonany w 93,3 proc., a niedobór surówki wyniósł 7.825 ton. Wniosek z tego dla wydziału i dla całej huty zupełnie jasny: kluczem do kombinatu były i są Wielkie Piece. Tu musi koncentrować się uwaga i mobilizacja, w tę stronę trzeba zawsze bystro spoglądać i spieszyć wielkopiecownikom z maksymalną pomocą. Front rwie się nie od dziś na Wielkich Piecach. Szturmujmy więc wytrwale ten zagrożony odcinek, aż do ostatecznego zwycięstwa i opanowania sytuacji.

Na koniec krótka charakterystyka zadań stojących przed hutą we wrześniu. Trzeba od razu i bez żadnych osłonek stwierdzić, że zadania te nie są ani mniejsze, ani łatwiejsze niż w ub. miesiącu. Wielkie Piece np. mają do wykonania 110.200 ton surówki, a więc więcej niż wynosi faktyczne wykonanie produkcji w sierpniu. Dodajmy do tego, że wrzesień jest miesiącem o dzień krótszym i że wydział czeka planowy remont wielkiego pieca nr 2, a otrzymamy niełatwe perspektywy najbliższych tygodni i dni.

Nie tylko zresztą Wielkie Piece mają bardzo poważne zadania we wrześniu. Także Stalownia, Walcownia Zgniatacz i obydwie Walcownie Blach realizują napięte plany, ale powiedzmy szczerze w pełni realne i możliwe do wykonania. Pod jednym warunkiem: utrzymania na codzień klimatu wytężonej, ofiarnej pracy z sierpnia, zachowania pełnej mobilizacji całej załogi huty.

j. d.

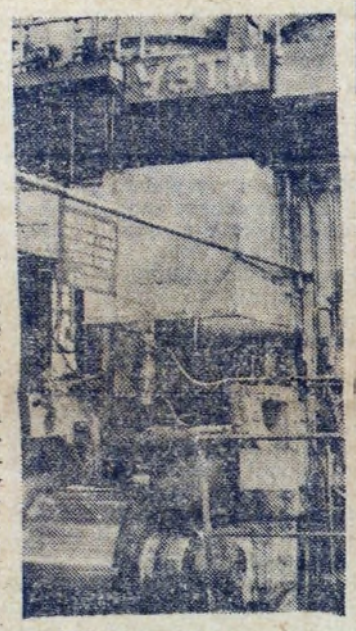

Walcarka nawrotna

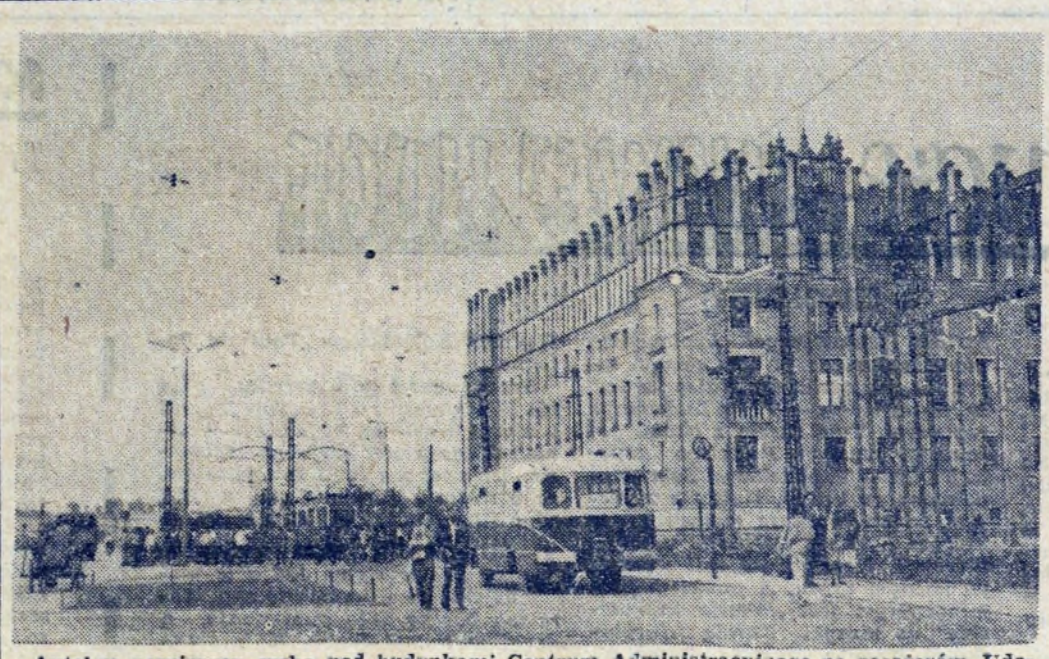

Autobus pospieszny czeka pod budynkami Centrum Administracyjnego na pasażerów. Udogodnienie byłoby naprawdę duże, gdyby przejazd nie kosztował tak drogo...

Plenum Rady Robotniczej i obrady VIII KSR HiL w trzeciej dekadzie września

We wrześniu przewidywaliśmy duże nasilenie prac organów samorządu w związku z przygotowaniem obrad VIII KSR i aktualną sytuacją huty. Ustalony w ubiegłym miesiącu program działania przewidywał w pierwszych dniach września br. odbycie posiedzenia plenarnego Rady Robotniczej przeznaczonego na przedyskutowanie i podjęcie uchwał w sprawie poprawy gospodarki remontowej i gospodarki materiałowej oraz posiedzenia dla przygotowania obrad KSR na temat oceny wyników huty za 8 miesięcy, uwzględniającej kształtowanie się kosztów. Konferencję zamierzaliśmy odbyć w dniach między 15—20 września.

W międzyczasie jednak nasze zamierzenia uległy zmianom, wskutek przystąpienia do dyskusji nad planem 5-letnim huty, podobnie jak to ma miejsce we wszystkich zakładach przemysłowych. Ponieważ jest to b. ważna i trudna praca, o której zresztą obszerniej piszemy na innym miejscu, zdecydowaliśmy przesunąć planowane zebrania o ok. 2 tygodnie, tj. odbywać je po zakończeniu dyskusji nad planem 5-letnim. Z tej przyczyny przewidujemy odbycie posiedzenia plenarnego Rady Robotniczej na około 24-go września a obrady VIII KSR w końcu miesiąca. Tę dosyć dużą ilość prac samorządu we wrześniu można będzie wykonać dzięki temu, że pewna część prac przygotowawczych została już zakończona.

Prezydium Rady Robotniczej przedyskutowało już wstępnie sprawy gospodarki remontowej oraz gospodarki materiałowej, precyzując wytyczne dla przygotowania materiałów na posiedzenie plenarne Rady. Większość oddziałowych rad robotniczych przeprowadziła ocenę wyników pracy swych wydziałów, pionów lub zakładów i kształtowania się kosztów na przestrzeni I-go półrocza br. Oczywiście realizacja celów, które stawiamy sobie w wyniku odbycia tych zebrań wymaga jeszcze wiele wysiłków ze strony wszystkich organów samorządu robotniczego wraz z organizacją partyjną i związkową, a przede wszystkim zapoznania się z tymi sprawami załogi huty. Tylko bowiem pod tym warunkiem będzie możliwa poprawa pracy huty w ostatnim, IV-tym kwartale br. a tym samym wykonanie i ewentualne przekroczenie rocznych zadań przez hutę, jako całość. Zatem rozpoczęty niedawno nowy miesiąc, w którym odbywa się akcja sprawozdawczo-wyborcza i wymiana legitymacji w organizacjach partyjnych, dyskusja nad planem 5-letnim oraz normalna, planowa działalność samorządu robotniczego — zobowiązuje cały aktyw społeczno-gospodarczy do szczególnie intensywnej pracy w interesie huty i jej załogi.

Mgr J. CHOMA

Na marginesie sesji DRN

(Dokończenie ze str. 1)

w porządku. Tymczasem huta wcale się nim nie interesuje.

Obecnie ma się tym zająć specjalne przedsiębiorstwo rozrywkowe. Może więc sprawa ruszy na dobre z martwego miejsca. Niezależnie od tego sesja zobowiązała hutę do budowy basenów kąpielowych na stadionie Hutnika.

Wreszcie sprawa ostatnia, której nie sposób pominąć. Chodzi o Nowohuckie Zakłady Gastronomiczne. Niemałą sensacja było oświadczenie przewodniczącego Komisji Handlu, że NZG w pierwszej wersji budżetu przedłożonej Prezydium DRN w rubryce „zyski" umieściły kwotę 27 tys. zł. Czy przez cały rok „Gastronomy" miały zarobić tylko 27 tys. zł? Wprawdzie potem zmieniono na 750 tys. nie mniej sam fakt jest bardzo wymowny. Tym bardziej, że naszym zdaniem około 10 lokali gastronomicznych powinno przynieść dużo, dużo więcej zysku, niż planowane 750 tys. **(JŻ.)**

Poczta z ostatniej chwili

PANIE REDAKTORZE!

Przed kilkoma miesiącami Sąd Powiatowy w Katowicach wydał wyrok skazujący pracowników jakiegoś sklepu za odmówienie sprzedania klientce towaru z wystawy. Po tym fakcie przez Polskę jak długa i szeroka, przemknęło westchnienie ulgi i zadowolenia milionów klientów

Byliśmy wtedy przekonani, że nareszcie handel przyparty do muru zacznie stosować zasadę: „nasz klient, nasz pan"! Tymczasem co się okazuje? Okazuje się Panie Redaktorze, że handlowcy, to cwany naród! Na „A" mają gotowe „B". Sprzedać z wystawy towar, bo tak każe prawo? Nie, nie ma głupich! Tak sobie powiedzieli i... zasłonili wystawy. Nie wierzy Pan? Ależ, to fakt! Oto sklep odzieżowy przy Alei Róż. Przez całe lato (żeby słońce nie świeciło) wystawa tego sklepu zasłonięta jest storami. Dowcipni powiadają, że to dlatego, by nie było wiadomo, co się za żelazną kurtyną dzieje.

Pański ciałem i duszą

OKTAWIAN HUTNICKI

To warto zapamiętać

Studium Nauk Społecznych w Nowej Hucie informuje, że termin składania podań o przyjęcie na I-szy rok studiów trwa do 20 września br.

Studium posiada Wydział Ekonomiczny z sekcją ekonomiki przemysłu. Studium jest uczelnią partyjną dla pracujących. Studia trwają dwa lata(cztery semestry), wykłady odbywają się dwa razy w tygodniu, w godzinach popołudniowych i umożliwiają słuchaczom zdobycie wiedzy teoretycznej z zakresu nauk ekonomiczno-społecznych. Prócz wykładów prowadzone będą ćwiczenia pod kierunkiem asystentów. Kadrę naukową stanowią profesorowie i asystenci krakowskich wyższych uczelni.

Słuchaczom Studium z tytułu studiów przysługuje 14-dniowy płatny urlop w ciągu roku oraz wcześniejsze zwolnienie z pracy w dniu wykładów. Słuchaczami Studium mogą być ludzie pracujący, partyjni i bezpartyjni, posiadający średnie lub wyższe wykształcenie. Dla dokonania zapisu należy złożyć: podanie o przyjęcie, życiorys, świadectwo dojrzałości lub dyplom, skierowanie z działu kadr i 2 zdjęcia.

Wymienione dokumenty należy składać w sekretariacie Studium w Nowej Hucie przy Alei Lenina Os. Szkolne (bud. Technikum Hutniczego w p. 13, w godz. od 14 do 18 lub w KD. KF czy KZ PZPR. Rok szkolny 1959 60 rozpocznie się 1 października br.

*

Po wakacyjnej przerwie Dom Kultury Huty im. Lenina rozpoczyna działalność imprezową koncertem Zespołu Pieśni i Tańca ARKA z Gdyni. W programie pieśni i tańce ludowe regionu nadmorskiego, pieśni charakterystyczne i żartobliwe, muzyka rozrywkowa oraz monologi satyryczne. Wykonawcami będą: chór mieszany pod dyrekcją Bronisława Zacha, zespół taneczny, zespół instrumentalny itd.

Koncert odbędzie się w muszli parku OGNISKA MŁODYCH na osiedlu A-25 w Nowej Hucie, w niedzielę, dnia 6 września 1959 roku o godzinie 18.

Trzy dni później zaś, w środę, dnia 9 września br. w Hali Garaży Huty im. Lenina wystąpi z wesołą imprezą Zespół Estradowy Pomorskiego Okręgu Wojskowego. Impreza nosi tytuł „GDY NASZ SZEF MARSZCZY BREW" i jak głosi afisz na usługi PT publiczności meldują się z atrakcyjnym programem: kwartet strzelców wyborowych, patrol fizylierek FA-SOL-LA, drużyna tańczących szperaczy oraz bateria miotaczy akordów pod dyrekcją Jerzego Barbarskiego. Łączność nawiązują: Eugeniusz Kalamaja i Jerzy Nadolski.

A więc przypominamy: hasło: Hala Garaży, odzew — środa, godzina 18. Bilety do nabycia w przedsprzedaży w Filmotechnice przy Placu Centralnym, w kasie kina SFINKS oraz w sekretariacie Domu Kultury na os. C-2.

Jeszcze o osiedlu A-11

Remonty trzeba także przeprowadzać z głową

Jeszcze raz wracamy do tematu poruszonego w ostatnim numerze „Głosu". Otóż robimy to dlatego, iż sprawa naprawdę warta jest miejsca w gazecie.

Historia remontu mieszkań na A-11 jest już dość znana i długa. Od blisko 3 lat mówi się o tym, że trzeba zmienić ścianki, że pianobetony nie zdały egzaminu. Aż wreszcie zabrano się do roboty. I stąd wziął się temat: remonty.

Najpierw walczyliśmy, żeby remont przeprowadzić, a teraz wypada bić się o to, żeby prowadzić go z głową i sercem. Po co głowa? — a no po to, żeby wszystko odpowiednio przemyśleć, przygotować się do burzenia ścianek, przewidzieć ewentualne mieszkania zastępcze dla tych rodzin, które muszą wyprowadzić się na okres remontu itp. Po co serce? odpowiedzią na to pytanie niech będzie choćby nasze zdjęcie przedstawiające aktualne mieszkanie pp. SAGANIAKÓW, którzy z własnej izby przeprowadzili się do innej (garsoniery). Mieszkanie to, w którym prowadzono przed paroma dniami podobny remont — jest bez gazu, światła, ze świeżą ścianą, jeszcze wilgotną, z kilkucentymetrową warstwą kurzu na podłodze. Obrazu dopełniają naprędce wstawione łóżka, tapczan, pościel, wózki dziecinne. Teraz proszę umiejscowić w nim rodzinę składającą się z 4 osób, w tym dwoje dzieci (jedno przy piersi). I w takim mieszkaniu trzeba spędzić będzie 3 tygodnie.

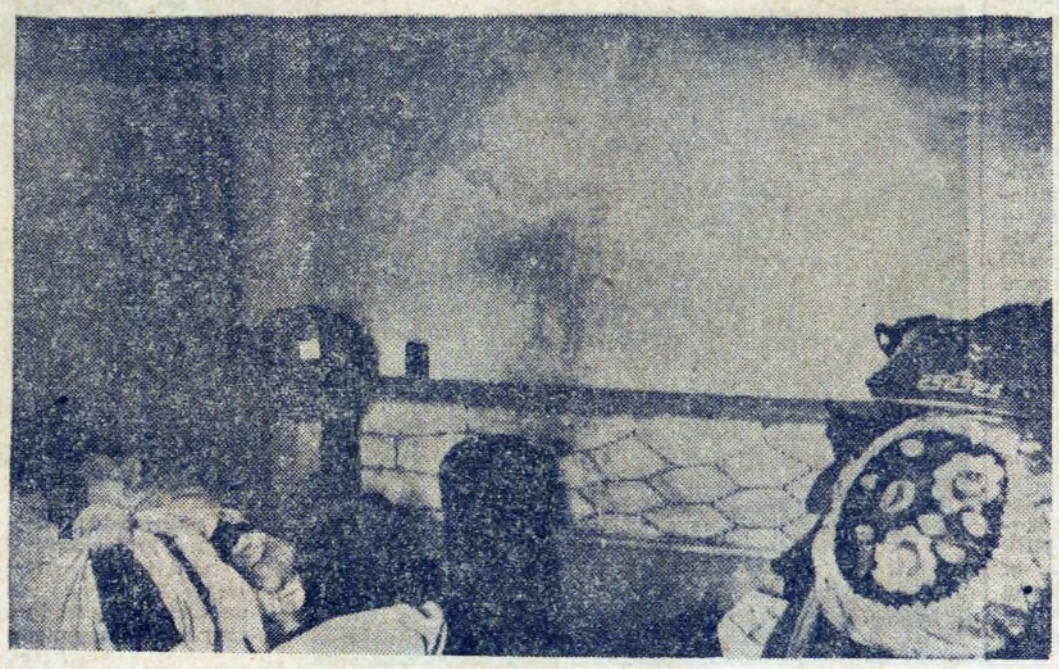

Czy można było uniknąć tego wszystkiego? Chyba tak, dając mieszkanie zastępcze w bloku nr 2, gdzie prawdopodobnie odremontowane mieszkania stoją dotąd puste. Parę lat temu byłyby dawno już zajęte „na dziko", dziś na szczęście ludzie wolą żyć w zgodzie z prawem. Tylko dlaczego nie ukarze się odpowiedzialnych za to, co dzieje się dziś na A-11? Przede wszystkim mamy na myśli budowniczych, ale również i tych, którzy dziś [illegible] ludzi na istną gehennę, do utraty zdrowia włącznie.

J.Ż.

Alina Sławecka

Moje życie w NOWEJ HUCIE

(FRAGMENTY)

III

PIERWSZY DZIEŃ pracy na kolonii. Otrzymałam grupę maluchów — dziewczynek. Jak się zorientowałam, przypadłyśmy sobie do gustu bardzo szybko. Na ognisku pożegnalnym miałyśmy łzy w oczach. Ale pocieszałam je stale, że przecież zobaczymy się jeszcze w Nowej Hucie nie raz. Było to najlepsze lekarstwo. Odjechały do domu zdrowe i opalone, pełne wspomnień i wrażeń, których doznały przy poznawaniu polskich gór.

Po powrocie do Nowej Huty czułam się pewna siebie, bo w czasie dwóch turnusów kolonijnych zawarłam znajomość z wieloma jej mieszkańcami. Byłam pewna, że mam wielu obrońców: dzieci i ich rodziców.

Dzieci podskakiwały i wyskakiwały z piaskownic, klatek schodowych, jak grzyby po deszczu, witając mnie z uśmiechem. Jeszcze w dniu mojego powrotu do domu złożyła mi wizytę trzynastoosobowa delegacja. Nie miałam gdzie jej pomieścić toteż zajęły miejsca systemem kolonijnym, cztery godziny upłynęły pod znakiem wspomnień.

WJEDEN Z DNI WOLNYCH postanowiłam im zrobić niespodziankę i zabrać na włóczęgę po Krakowie. Spotkałyśmy się na Placu Centralnym. Zaczęłyśmy od zwiedzania Wawelu. Potem Muzeum Etnograficzne, które szczególnie dzieciom przypadło do gustu, a swój zachwyt wyraziły w książce pamiątkowej. Zadawały mi pytania, na które zresztą odpowiadałam z rozkoszą, gdyż w Muzeum tym byłam kilkanaście razy i znam je doskonale. Zwiedziłyśmy rynek krakowski, a potem plantami poszłyśmy do Ronda, skąd tramwajem do Nowej Huty.

Następną wycieczkę zorganizowałam im w Nowej Hucie: od Placu Centralnego do Kopca Wandy. Była to wycieczka krajoznawczo-historyczna.

Jeżeli myślami wracam do przeszłości, to wiele zawdzięczam pełnym radości dzieciom, które sprawiły, że i ja nowy rok zaczęłam pełna optymizmu.

TO BYŁ UROCZY WIECZÓR. Spodziewałam się tego, bo przecież widziałam chiński teatr podczas jego dawniejszych występów gościnnych w Polsce. A jednak byłam oczarowana, porwana. Prawdziwa rewelacja. Egzotyka, wspaniała technika choreograficzna, kolorystyka i bogactwo strojów, kunsztowne artystyczne rekwizyty, wreszcie wysoka klasa gry aktorów — to główne elementy, składające się na barwne widowisko pełne uroku i ekspresji. Cieszyłam się, że swoje wiadomości z historii teatru mogłam ugruntować tego wspaniałego i niezapomnianego wieczoru.

Zaczęły się na nas sypać dobre przedstawienia jak z rogu obfitości. „Jakobowsky i pułkownik" — Werfla. Tak się złożyło, że ja widzę go po raz pierwszy, a Jurek trzeci.

Sztuka fantastyczna! Spotkaliśmy masę znajomych. W tym samym tygodniu odwiedziliśmy „Pałac Sztuki" w Nowej Hucie — Teatr Ludowy po raz drugi. Tym razem z okazji gościnnego występu Polskiego Zespołu Tańca — Paplińskiego. Sala wypełniona po brzegi. Każdy z zapartym tchem oczekuje momentu, w którym kurtyna pójdzie w górę. Wreszcie. Napięcie na sali wzrasta po każdym tańcu. A punktem kulminacyjnym jest „Wesele krakowskie" do muzyki Karola Kurpińskiego. Wielkie wrażenie wywarł na mnie balet — miniatura muz. „Diabły polskie" — Stefana Kisielewskiego wg Tetmajera. Polski Zespół Tańca dostarczył mi wielu wzruszeń i mocnych wrażeń.

Czemu takich występów reprezentacyjnych zespołów artystycznych jest w Nowej Hucie tak mało?

RANO JUREK wstaje i oczywiście z pretensjami do mnie — czemu jestem taka wstrętna i niedobra? Chyba nigdy tak szybko nie wyskoczyłam z pościeli, jak wtedy.

— Co to ma znaczyć?

— Całą noc śniłem, że zdradzałaś mnie na potęgę.

No więc dobrze się stało, gdyż śmiechem zaczęliśmy nowy tydzień.

We wtorek trafiły mi się na rynku bardzo tanio dobre śliwki, więc postanowiłam zwiększyć zaprawy. Jurek przerwał mi jednak pracę, gdyż przyniósł bilety na metę IX Wyścigu Kolarskiego „Tour de Pologne".

Trochę miny nam zrzedły, gdyż nie Wiszniewski, a Goossens wygrał i zdobył WFM-kę, no ale dla Wiszniewskiego został podobno telewizor, więc też nie źle. Nie żałowałam, że poszłam z Jurkiem na wyścig, gdyż śliwki udały mi się na „5".

LISTOPADOWE DNI przyniosły mi dwa występy. Jeden w niedalekim, małym miasteczku, które ma bardzo miłą publiczność, a drugi w Nowej Hucie. Moje grono znajomych zwiększyło się o dalszych 100 mieszkańców Nowej Huty. Przyjemnie mi bardzo witać się z uśmiechem z ludźmi, z którymi widziałam się tylko jeden jedyny raz. Dziwnie się składa, że krąg znajomych wzrasta, życie towarzyskie nabiera rumieńców.

Zbliża się 15 listopada. Termin przesłania pamiętnika. Nie wiem, jaką wartość przedstawia. Wiem tylko, że dzięki mojej silnej woli opisałam przy okazji swoje życie w Nowej Hucie — mieście, które coraz bardziej normuje się. Myślę, że gdybym go pisała dalej, byłby ciekawszy. Ale muszę kończyć.

Jurek przyniósł bilety na „Stan oblężenia" — Camusa. Jeden z fragmentów „Dżumy", mówiłam na elementach gry scenicznej, więc cieszę się szalenie, że będę mogła zobaczyć tę sztukę, spotkać się znowu ze znajomymi, z ulubionymi moimi aktorami i podziwiać najnowsze dzieło Skuszanki i Krasowskiego...

Kalejdoskop filmowy

Trudna miłość ✦ Jeszcze o dzikim Zachodzie ✦ Nowe filmy

Paryż w roku 1944. Pierwsze kontakty wyzwolicieli z wyzwolonymi. Zdawałoby się, że po koszmarze wojny powinna nastąpić radosna sielanka. Tymczasem zetknięcie się dwu różnych światów, jednakowo nienawidzących wspólnego wroga i wojny okazało się źródłem nieoczekiwanych komplikacji i dramatów. I choć rozgrywają się one po wyzwoleniu, ich genezy szukać należy w okresie wojny. Z tego ducha wywodzi się amerykańsko-francuski film **„ICH WIELKA MIŁOŚĆ"**. Scenariusz filmu oparty został na powieści Alfreda Hayesa „Dziewczyna na Via Flaminia", którą zaadoptował pisarz amerykański Irwin Shaw. Wraz z reżyserem Anatolem Litvakiem Shaw pokazał historię bardzo typową dla stosunków w końcowym okresie wojny, w wyzwolonych spod okupacji krajach. Autorzy nie unikają wcale melodramatu, który niosą ze sobą sytuacje niezbędne dla zilustrowania romansu amerykańskiego żołnierza z młodą, ładną dziewczyną. Poprzez sięgnięcie pod powierzchnię faktów — do środowiska, atmosfery, przeżyć bohaterów, najprostsza powiastka została nasycona emocją i wzruszeniem.

Film jest interesujący przede wszystkim dzięki pokazaniu nieprzyjaznych bohaterom czasów, w których przeżywają swój romans. W nieustabilizowanej sytuacji powojennej młodzi nie mogą kierować swoimi losami tak, jak mogliby to uczynić w innym okresie. I stąd płynie antywojenna wymowa filmu.

Poprzez skojarzenie dwóch odmiennych charakterów bardzo amerykańskiego Kirka Douglasa i bardzo francuskiej Dany Robin, reżyser osiągnął doskonały kontrast mentalności i reakcji uczuciowych głównych bohaterów.

Również produkcji amerykańskiej barwny film panoramiczny o wielkiej przygodzie **„MŚCICIEL Z LARAMIE"** obrazuje nam w sposób niezwykle ciekawy życie na dzikim Zachodzie przed wieloma laty. Scenariusz opracowany został na podstawie opowiadania Thomasa T. Flynna. Co jest treścią filmu? Przygody Willa Lockarta, który z transportem towaru przybywa z Laramie do Kornado i tu wpada na trop handlu bronią, dostarczaną Apaczom, którzy wskutek tego napadają i mordują okoliczną ludność. Will postanawia wykryć sprawcę. A w jaki sposób? — dowiemy się na filmie. W rolach głównych występują: James Stewart i Arthur Kennedy.

Ponadto we wrześniu na ekranach kin nowohuckich zobaczymy dwa filmy produkcji polskiej: „Pociąg" i „Baza ludzi umarłych", kilka filmów produkcji francuskiej „Tahiti", „Ostatnia miłość" oraz komedię francusko-włoską pt. „Prawo jest prawem". Z filmów produkcji austriackiej oglądać będziemy „Intrygantkę" i „Dopóki jesteś ze mną" oraz „Sny w szufladzie" produkcji włoskiej i „Serce matki" produkcji radzieckiej.

b.s.

Listy z kółcem

„Panienka z okienka"

W poniedziałek 24 sierpnia w Urzędzie Pocztowym Kraków 28 nadawałem bardzo pilny list. Była godzina 20.40, zależało mi na tym, by przesyłka odeszła jak najprędzej. Poprosiłem więc urzędniczkę o znaczki na polecony ekspres. Z niezrozumiałą dla mnie opryskliwością „panienka z okienka" numer 8 oświadczyła:

— List dzisiaj i tak nie pójdzie. Dla pańskiej przyjemności poczta nie będzie pracować do godziny dziesiątej.

Odpowiedziałem grzecznie, że są instytucje, w których ludzie pracują nawet całą noc, nie trzeba daleko szukać, np. poczta w budynku dworca krakowskiego.

„Panienka" nie raczyła mi odpowiedzieć. Rzuciła mi pogardliwym gestem znaczki i zajęła się pracą (?). Po nalepieniu znaczków na list — jednak ekspres — cierpliwie czekałem dziesięć minut na przyjęcie przesyłki, poza mną nie było ani jednego interesanta. Dziewoja zlitowała się wreszcie nade mną, ostemplowała ekspres, ale na wydanie reszty znów musiałem czekać. Chodziło widać o to, żebym poczuł jaka ona wszechmocna.

Skłoniłem się na pożegnanie, podziękowałem. Nie raczyła odpowiedzieć. Przeżyję to jakoś.

Byłbym zapomniał o zajściu, nie zwrócił na nie uwagi, chociaż skandalem jest, że ambulans pocztowy odchodzi przed zakończeniem godzin urzędowania — ale spotkałem „panienkę" drugi raz, przy tym samym okienku, w identycznych okolicznościach.

W dniu 27 sierpnia wysyłałem list polecony. Znając dziwne zwyczaje miejscowej poczty zapytałem czy list odejdzie w dniu nadania. Było wprawdzie południe, ale lepiej się upewnić. Urzędniczka spojrzała na mnie koso i nie odpowiedziała ani słowa. Powtórzyłem pytanie — „mówił dziad do obrazu..."

Odebrałem recepis, podziękowałem (też bez odpowiedzi) i zwróciłem się do kontrolera z zażaleniem. Przy okazji wyszło na jaw, że ambulans odchodzi jednak po godzinie 9-tej. Wezwano „panienkę"!

Nie będę relacjonował przebiegu rozmowy pomiędzy nią, a kontrolerką, to zbędne. Kiedy jednak wychodziłem z poczty „panienka" wymieniała podniesionym głosem „uwagi" na temat mojej osoby. Podziwiam niezłomność urzędniczki, nie w tym jednak rzecz.

List, który wysyłałem 24 sierpnia zawierał pilny materiał prasowy. Nie doszedł w terminie do redakcji i nie został wydrukowany. Straciłem w ten sposób około 500 złotych. Mogę udowodnić prawdziwość swoich pretensji. Czy pan Naczelnik Urzędu Pocztowego Kraków 28 zwróci mi stracone honorarium? Czy zwróci mi je niedbała niespełniająca swoich obowiązków urzędniczka?

Bardzo proszę o odpowiedź w jak najkrótszym terminie! Od tej odpowiedzi uzależniam dalszy tok mojego postępowania.

LEP

PS.

Nowa Huta, stutysięczna dzielnica, jest odległa od Krakowa o dobre parę kilometrów. Na miejscu nie ma ani jednego Urzędu Pocztowego, który byłby czynny całą dobę. Z nadaniem pilnej depeszy, z każdą międzymiastową rozmową po godzinie 9-tej — trzeba jeździć do Krakowa. Taka sytuacja jest niedopuszczalna. Okręgowy Urząd Poczt powinien zainteresować się tą sprawą jak najprędzej.

Plon niesiemy, plon!

Już niestety koniec lata. We wsiach otaczających Nową Hutę i w gromadach przyłączonych zakończono roboty przypadające na okres letni. Zbiory są nie najgorsze więc wypadało uczcić koniec żniw tradycyjną uroczystością. Były więc barwne dożynki w Pleszowie, gdzie przy muzyce, uroczyście i zarazem wesoło dokonano tradycyjnego obrzędu — wręczenia chleba z nowej mąki gospodarzom dożynek. Niech się szczęści na przyszły rok!

Na pleszowskich dożynkach zaprezentowano piękne krakowskie stroje ludowe, w które przybrali się uczestnicy korowodu dożynkowego. Aż skrzyło się od barwnych korali i wstążek... Oby tradycyjny strój i piękny zwyczaj dożynkowy nigdy nie zanikły na wsi pod Nową Hutą!

Z ukosa

Mucha zamiast rodzynka

O tym, że nasze pieczywo jest niesmaczne i znacznie gorsze od krakowskiego, wiemy już wszyscy bardzo dobrze. Stwierdzamy to codziennie własnym podniebieniem. Nie pomagają narzekania, nie pomaga krytyka prasowa, która od czasu do czasu chórem protestuje przeciwko mistrzom nowohuckiego wypieku. Potem następuje cisza, aż znowu ktoś się odezwie i tak w koło Macieju. Ludzie sobie, a piekarnia sobie. Najczęstszymi okazjami do narzekania są różne rzeczy znajdywane w nowohuckim pieczywie.

Parę dni temu przyniesiono do redakcji jeden z takich okazów. W bułce „uwiła" sobie gniazdko zwykła domowa mucha. Na szczęście przezorna klientka przekroiła zakupioną bułkę i dzięki temu nie zjadła jej, co niestety zdarza się czasem innym.

Przyznacie, że nie należy do przyjemności znalezienie w czasie jedzenia — nawet domowej muchy... Są one jednak dość częstym „dodatkiem" w nowohuckim pieczywie. Nie mówimy już o innych, mniejszych lub większych stworzonkach, które również zdarzają się w chlebie, albo bułkach.

Nie zaszkodziłoby więc, aby komisja sanitarno-porządkowa częściej zaglądała do „dzieży" z ciastem nowohuckiej piekarni. Za nieporządek i brud powinny posypać się kary.

J. Ż.

Co czytać

„Herr Mueller jechał w samochodzie pewnego kupca do Berlina. Na granicy strefowej stała tablica drogowa z napisem: Breslau 564 km, Danzing 864 km. Co pan sądzi o tym? — zapytał właściciel auta. Nie wiedziałem wcale — odpowiedział Herr Mueller — że istnieje tak wielki ruch turystyczny między NRF a Polską! — Widzę, że się nie rozumiemy — zauważył właściciel auta — ta tablica nie jest przeznaczona dla turystów. Ma w Niemczech utrwalić pamięć... To bardzo dobrze przerwał Herr Mueller — Niemcy zbyt szybko zapominają. (...) Pomysł rzeczywiście oryginalny — podkreślił Herr Mueller — tylko brakuje na tej tablicy jeszcze innych informacji... Jakich? — Do Oświecimia 697 km. Do Stalingradu 2766 km!"

Powyższa anegdotka zaczerpnięta jest z bardzo interesującej książki świetnego znawcy zagadnień niemiecko-zachodnich Mariana Podkowińskiego pt. „CZY ZEGARY NRF CHODZĄ SZYBCIEJ?", która w sierpniu tego roku ukazała się na półkach księgarskich, a wydana została przez wydawnictwo Książka i Wiedza.

POGODA

TAK JAK TO przewidywaliśmy w naszej poprzedniej „pogodynce", bieżący tydzień mija pod znakiem chłodnej, częściowo słonecznej, częściowo chmurnej aury. W nocy na czwartek temperatura w Nowej Hucie spadła do 3 st., na Kasprowym Wierchu przez kilka dni utrzymywała się poniżej 0 st., spadł tam też pierwszy śnieg. Chłodne masy powietrza polarno-morskiego przychodziły z północnym spływem powietrza, a to w wyniku zgodnej „współpracy" niżu barycznego znad północnej Rosji i wyżu znad Skandynawii i Anglii.

Wiele osób, zaskoczonych gwałtowną zmianą pogody w ostatnich dniach sierpnia straciło już nadzieję na powrót ciepła, na przysłowiową piękną, złotą polską jesień. Naszym zdaniem pesymizm ten jest nieuzasadniony. Jest rzeczą zrozumiałą, że po upalnym lipcu i sierpniu musiało przyjść załamanie się temperatury, ma ono jednak charakter tylko przejściowy. Już najbliższe dni powinny przynieść ocieplenie, a na drugą „serię" złotej jesieni będzie jeszcze czas w październiku (babie lato).

Dziś w sobotę i jutro w niedzielę pogoda kształtować się będzie pod wpływem wyżu barycznego, którego centrum zalegało w piątek rano w rejonie Anglii. Będzie zatem przeważnie słonecznie z przejściowym wzrostem zachmurzenia, niewykluczone przelotne drobne opady. Najpogodniej będzie w nocy oraz w godzinach porannych i wieczornych, w ciągu dnia rodzić się będą i ginąć malownicze, niekiedy potężne chmury kłębiaste (cumulus). Temperatura będzie mieć tendencję wzrastającą, w niedzielę osiągnie prawdopodobnie granicę 22 st. Wydaje się, że świąteczny wypad za miasto (radzimy — na grzyby, które podobno nareszcie się pokazały) (!) nie powinien natrafić ze strony aury na większe przeszkody.

W przyszłym tygodniu będzie zdecydowanie cieplej. Temperatura podniesie się do 25 st.,

PROMYK

Nowy rok szkolny rozpoczęty

2.300 pierwszoklasistów przystąpiło do nauki

Pierwsze dni pobytu w szkole upływają jeszcze pod znakiem letnich wrażeń. Dzieci opowiadają z ożywieniem o swych wakacyjnych przygodach, które na długo pozostaną w ich pamięci. Niełatwo od razu zabrać się do nauki po dwumiesięcznej przerwie. Mimo to, młodzież jest pełna zapału do pracy, jak to zwykle bywa na początku roku szkolnego.

W nowohuckich szkołach przystąpiło do nauki około 2300 pierwszoklasistów. Liczba ta nie jest jeszcze pełna. Stale napływają „spóźnialscy", powiększając z każdym dniem rzesze szkolnej dziatwy.

Sytuacja w naszych budynkach szkolnych nie jest wesoła. Niebywała ciasnota, jaka ma miejsce zwłaszcza w szkołach nr 86 i 88 zmusza kierownictwa do prowadzenia nauki na trzy zmiany. Innego wyjścia na razie nie ma, zwłaszcza, że nowe budynki szkolne nie zostały oddane w terminie. Chodzi tu zwłaszcza o szkołę na osiedlu D-31 (świecką), którą budownictwo obiecywało oddać 1 września. Niestety, obecnie mówi się o następnym terminie — 15 września, ale i to zapewnienie nie daje żadnej gwarancji przekazania budynku w ustalonym czasie. Zagadnienie jest bardzo palące, zważywszy chociażby fakt, że w tej chwili do szkoły nr 88 uczęszcza ponad 1500 dzieci, a budynek obliczony jest tylko na 600 miejsc. Wierzymy, że PBM weźmie pod uwagę te trudności i postara się jak najszybciej wykończyć nowe sale.

Sale szkolne w Nowej Hucie wypełniły się po brzegi.

Mniej kłopotów sprawia budowa szkoły w Branicach. Budynek został już odebrany i w tej chwili trwają tam prace w związku z usuwaniem zaistniałych usterek. Tak więc, w przyszłym tygodniu w nowej szkole powinny rozpocząć naukę dzieci z Branic i okolicznych wiosek.

Nie zdążyliśmy jeszcze odwiedzić wszystkich szkół w Nowej Hucie. Zaglądnęliśmy jednak do najmłodszej, szkoły świeckiej, nr 87. Jak nas informuje dyrektor, w szkole tej przystąpiło do nauki 90 nowych uczniów i uczennic, podzielonych na dwie pierwsze klasy. Zgłoszeń było o wiele więcej, ale możliwości są i tutaj ograniczone. Szkoła posiada 600 miejsc, a uczących się jest aż 900!

Pocieszającym jest fakt, że społeczeństwo nowohuckie przekonało się do szkoły świeckiej. Dzisiaj, placówka ta zdobyła sobie już szerokie uznanie rodziców, czego dowodem jest duży napływ dzieci. Wysoki poziom nauki gwarantują pierwszorzędne siły nauczycielskie, uzupełnione w tym roku nowymi, zdolnymi pedagogami. Dyrekcja szkoły nr 87 składa tą drogą serdeczne podziękowanie dla Huty im. Lenina, która okazała dużą pomoc w urządzeniu pracowni fizycznej i przy robotach kanalizacyjnych.

Ale i szkoła świecka ma swoje bolączki. Do tej pory nie uporządkowano terenu wokół szkoły i nie zbudowano tak potrzebnego dzieciom boiska sportowego. Nasi budowlani jakoś się nie spieszą, chociaż sprawa walkowana jest od dawna. Trudno we wszystkim liczyć na pomoc dyrekcji huty, ale może i tutaj znajdzie się jakaś rada? Dzieci czekają, a gimnastyka na świeżym powietrzu jest młodzieży bardzo potrzebna.

Nowy rok szkolny rozpoczęty. Za kilka tygodni znów odwiedzimy nasze szkoły, zapoznamy się z pierwszymi wynikami pracy, które na pewno będą lepsze niż w latach ubiegłych.

dr

W Klubie MPiK zorganizowano wystawę prac znanego artysty, naszego rodaka przebywającego za granicą **Zygmunta Grocholskiego.**

Nasz handel u progu sezonu jesienno-zimowego

W sklepach przemysłowych Nowej Huty panuje ożywiony ruch. Rodzice, których dzieci rozpoczęły naukę w szkołach, zaopatrują swe pociechy w podręczniki szkolne, zeszyty i inne przybory szkolne. Jak na razie, niczego nie brakuje, ale zapas materiałów piśmiennych kończy się i trudno jest go uzupełnić. Okazuje się, że podobne zakupy lepiej załatwiać wcześniej, a nie w ostatniej chwili. Powodzeniem cieszą się także sklepy konfekcyjne i tekstylne. Odczuwa się brak materiałów granatowych, tańszych na mundurki szkolne i płaszczyki, ale dyrekcja MHD czyni starania o przydział nowej partii tego poszukiwanego obecnie towaru.

W ostatnim czasie budownictwo nie przekazało żadnych nowych lokali dla MHD artykułami przemysłowymi. Nie oddano dotychczas sklepu samoobsługowego z artykułami gospodarczymi, chociaż pierwotny termin wyznaczony był na maj br. Sklep tego rodzaju jest bardzo potrzebny, zwłaszcza, że chodzi tu o nowe osiedle D-1. Jak stwierdza dyrektor Bielski, nic nie wskazuje na to, aby lokal był gotowy... w tym roku. Nieładnie się spisuje nasze budownictwo...

Zbliża się sezon jesienno-zimowy, a wraz z nim rosną potrzeby mieszkańców. Jak na razie, nie wiemy jeszcze, jakie niespodzianki zgotuje nam handel. W każdym razie przedstawiciele nowohuckiej dyrekcji MHD wyjeżdżają w najbliższych dniach na Krajowe Targi w Poznaniu, gdzie w tym roku ma być bogato reprezentowany nasz przemysł państwowy. Przypuszczać więc należy, że dojdzie tam do ciekawych transakcji, w wyniku których otrzymamy szereg nowych towarów przed zbliżającym się sezonem.

dr.

SPORT

Sportowcy Huty im. Lenina weźcie udział w Spartakiadzie w dniach 12-27 września br!

Przed rozpoczęciem Igrzysk Sportowych w HiL

Już tylko tydzień czasu dzieli nas od otwarcia Igrzysk Sportowych Huty w dniu 12-go września br. Czasu pozostało zatem niewiele, więc można dokonać już pewnej oceny przygotowań, które ostatecznie decydują o udaniu lub nieudaniu się naszej hutniczej Spartakiady. Oceniając stan przygotowań do igrzysk, należy stale mieć przed oczyma główny cel, jaki mają one do spełnienia, tj. stanowić ogólny, masowy przegląd rozwoju kultury fizycznej wśród pracowników huty oraz uczniów hutniczych szkół zawodowych. Biorąc pod uwagę nie najlepszy stan zdrowotny naszej załogi a równocześnie stosunkowo niski jej wiek przeciętny — jest to na pewno sprawa o kapitalnym znaczeniu dla huty i jej dalszego rozwoju.

Mimo dużych wysiłków ze strony komitetu organizacyjnego a przede wszystkim organizacji ZMS-owskich i działaczy TKKF-u oraz KS „Hutnik", ilość zgłoszeń do poszczególnych dyscyplin sportowych, objętych Igrzyskami, jest wciąż jeszcze niedostateczna. Wydaje się, że liczba startujących w spartakiadzie powinna poważnie przekroczyć tysiąc pracowników, a tymczasem jeszcze wiele brakuje do tego. Niektóre kolektywy wydziałowe np. W. Pieców, Siłowni, Zakładu Koksochemicznego dobrze rozpracowały Igrzyska i uzyskały rzeczywiście dużą stosunkowo ilość zgłoszeń, zapewniając w ten sposób masowy udział załogi w tej pięknej imprezie, a przede wszystkim w najpopularniejszych dyscyplinach, tj. turnieju piłki nożnej i piłki siatkowej, gdzie zgłoszono po parę drużyn z jednego wydziału, następnie w zawodach strzeleckich oraz l. a. Niestety, z niektórych jednostek organizacyjnych o załodze liczącej kilkuset czy nawet parę tysięcy pracowników zgłoszono ilość nieproporcjonalnie małą, co świadczyć może tylko o braku odpowiedniej propagandy i zainteresowania tą sprawą naprawdę całej załogi. Trudno przecież przypuszczać, że np. nasi walcownicy są zdecydowanymi wrogami sportu i aktywnego wypoczynku na świeżym powietrzu, w porównaniu z załogami innych wydziałów czy zakładów, a tak należałoby wnioskować, oceniając ilość zgłoszeń nadesłanych dotychczas do Sekretariatu Igrzysk.

Ale na zgłoszeniu się do udziału w Spartakiadzie problem ich odpowiedniego przygotowania się nie wyczerpuje. Wystarczy w godzinach popołudniowych odwiedzić stadion w Suchych Stawach, gdzie na boiskach powinno być rojno i gwarno. Tymczasem, jeżeli na wszystkich boiskach ćwiczy kilkadziesiąt osób, należy uważać to za sukces. Przecież organizatorzy Igrzysk zapewnili do dyspozycji pracowników huty zarówno boiska, sprzęt sportowy (wraz z kostiumami ćwiczebnymi) jak i fachowych instruktorów do opieki, a zatem wszelkie elementy niezbędne dla przeprowadzenia treningu. A więc wykorzystajmy pozostałe dni dzielące nas od startu w Igrzyskach na intensywne przygotowanie się do nich na boiskach i terenach sportowych!

Tegoroczne Igrzyska Sportowe załogi huty winny stać się manifestacją zdrowia i tężyzny naszych, zwłaszcza młodszych, pracowników. Kierownictwo huty i cały aktyw społeczny niewątpliwie udzielą organizatorom wszelkiej niezbędnej pomocy w tym kierunku.

(J. Ch.)

WANDA „JEDNĄ NOGĄ" W A-KLASIE

Obserwatorzy ostatniego meczu Wandy z rezerwą Wisły utwierdzili się w przekonaniu, że pozycja, jaką obecnie zajmuje drużyna budowlanych — nie jest przypadkiem. Wanda gra beznadziejnie słabo: zawodnicy utracili szybkość, zagubili celność podań, a ponadto w grze ich — co jest co najmniej dziwne, trudno się dopatrzyć zaciętości i uporu, jaki zwykle cechuje zespoły zagrożone spadkiem.

W meczu z Wisłą 1 b, Wanda już w pierwszych minutach zdobyła prowadzenie ze strzału Bąka — nie bez winy zresztą prawego obrońcy Wisły Cepucha. Wywołuje to pewne ożywienie na trybunach, niektórzy kibice zaczynają obliczać, ile jeszcze meczy Wanda powinna wygrać, aby utrzymać się w lidze okręgowej.

Dyskusje te jednak szybko ustały — zastąpiły je wybuchy wesołości, którymi widownia witała co celniejsze „kiksy" piłkarzy obu zespołów. Stało się jasne, że Wanda nie potrafi zdobyć drugiej bramki i że wynik meczu zależy od tego, czy piłkarze Wisły 1 b również nie nadzwyczajni, zwłaszcza pod bramką przeciwnika, zdobędą dwie lub więcej bramek. Piłkarze Wisły wykonali „program minimum", zainkasowali dwa punkty, grzebiąc ostatecznie bardzo już zresztą nikłą szansę Wandy na pozostanie w lidze okręgowej.

HUTNIK — CZARNI 3:2 (1:1)

Mecz miał denerwujący (dla kibiców Hutnika) przebieg. Żywczanie dwukrotnie prowadzili, ale Hutnik ostatecznie „wyszedł na czoło". Dla gospodarzy mecz ten nie miał praktycznego znaczenia, natomiast goście na skutek porażki „umocnili się" w strefie spadkowej.

W CZWARTEK HUTNIK — WANDA

W niedzielę 6 września rozegrana zostanie 36 kolejka mistrzostw ligi okręgowej. Hutnik wyjeżdża do Brzeszcz na trudny mecz z Górnikiem. Obie drużyny mają zapewniony byt w środkowych rejonach tabeli — mecz powinien być dobry.

Wanda gościć będzie oświęcimską Unię. W meczu tym gospodarze stoją na straconej pozycji.

Ciekawszy może być pojedynek lokalny Hutnik — Wanda, który rozegrany zostanie w czwartek na stadionie Hutnika. Faworytem jest Hutnik, ale w pierwszej rundzie Hutnikowi dawano więcej szans, a tymczasem Wanda zdobyła 3 punkty. Czwartkowe spotkanie zgromadzi zapewne licznych zwolenników obu drużyn.

ŻUŻLOWCY W FORMIE

Wykorzystując wolny termin żużlowcy Wandy rozegrali towarzyskie spotkanie z czołową drużyną I ligi Unii Leszno. Gościom wystąpili bez swego asa atutowego Żyto, gospodarze bez T. Fijałkowskiego, ponadto Korus już w pierwszym biegu uległ kontuzji ręki. Szanse więc wyrównały się.

W tym układzie zwycięstwo Wandy różnicą 10 punktów oceniać należy jako poważny sukces i jako pomyślny wynik egzaminu przed decydującymi rozgrywkami ligowymi.

Doskonałą formą błysnął **Jaroszewicz**, który w swoich biegach ani przez moment nie był zagrożony: wygrywał jak chciał. Coraz lepiej spisuje się **J. Fijałkowski**, umiejętność zdobywania punktów pokazał **Andrzejewski**, obiecująco jeździ młody **Rażny**.

Punkty dla Wandy zdobyli: Jaroszewicz 15, Andrzejewski i J. Fijałkowski po 9, Stach 5, Zachara 3, Rażny 2 i Korus 1. Dla Unii, Majawicz 11, Sochacki 9, Kusiak 7, Bartoszkiewicz 4, Banta 2 i Nowak 1.

P. s. Spikerzy zawodów żużlowych, to niewątpliwie doskonali mówcy i świetni znawcy żużla I lubią tę umiejętność wykorzystywać, używając do tego celu megafonów, zainstalowanych na stadionie. A nam się zawsze wydawało, że megafony te służą do informowania publiczności o składach drużyn, o zestawieniach w poszczególnych biegach, o wynikach uzyskanych przez poszczególnych zawodników itp. Natomiast „mowy" w rodzaju „Adasiu, oszczędzaj nasze nerwy" więcej nas zdrowia kosztują, niż najbardziej ryzykowna jazda. Wyobrażam sobie, jak takie przyjacielskie rady, wykrzykiwane przez megafony, działają deprymująco na zawodników, do których są kierowane.

Od udzielania rad i wskazówek zawodnikom jest trener i kierownik drużyny, a najlepszym dla tego miejscem jest parking i szatnia.

w.

SPORTOWCY WIELKICH PIECÓW PRZYGOTOWUJĄ SIĘ DO SPARTAKIADY

Zbliżająca się ogólnozakładowa spartakiada budzi coraz żywsze zainteresowanie wśród załogi, szczególnie wśród sportowców kombinatu. W Wielkich Piecach przygotowaniami do spartakiady kieruje organizacja ZMS-owska. Z jej inicjatywy powołany został w tym wydziale komitet honorowy, w skład którego weszli przedstawiciele kierownictwa i organizacji partyjnej. Komitet czuwać ma nad całością przygotowań i przebiegiem rozgrywek. W tej chwili odbywają się treningi, mające na celu przygotowanie zawodników do udziału w spartakiadzie. Przewiduje się, że weźmie w niej udział 70 sportowców z P—40, którzy walczyć będą w ośmiu dyscyplinach o palmę pierwszeństwa. Cała 70-osobowa grupa podzielona jest na drużyny, które intensywnie przygotowują się pod okiem kierownika i trenera. Brawo ZMS-owcy wielkich Pieców.

j. ż.

P. S. Na marginesie spartakiady nasuwa nam się jedna uwaga. Mianowicie w regulaminie mówi się, że zawodnicy startują na własną odpowiedzialność, czyli, że wszystkie ewentualne wypadki i konsekwencje z tego tytułu biorą na siebie uczestnicy spartakiady.

Czy nie dałoby się zmienić tego punktu regulaminu? — choćby przez ubezpieczenie wszystkich zawodników, gdyż może się zdarzyć, że biorący udział w zawodach ulegnie nie z własnej winy wypadkowi i kto mu ma wtedy przyjść z pomocą? Uwagę tę kierujemy pod adresem kierownictwa KS Hutnik.

OGŁOSZENIA DROBNE

KUKIEŁKA ZOFIA zgubiła dyplom ukończenia kursu pielęgniarskiego wydanego przez Wydział Zdrowia w Krakowie w 1951 r.

BIERNACKA ROMUALDA zgubiła przepustkę stałą wydaną w Hucie im. Lenina, legitymację Związku Zawodowego Hutników.

JANISZEWSKI KAZIMIERZ zgubił legitymację Związku Zawodowego Hutników nr 205825.

WLAZŁO STEFAN zgubił przepustkę stałą nr 21478 wydaną w Hucie im. Lenina.

PRAŻMOWSKĄ BRONISŁAWA zgubiła legitymację Związku Zawodowego Hutników nr 17394.

GUCWA KAZIMIERZ zgubił przepustkę stałą nr 15544 wydaną w Hucie im. Lenina.

HOŁUJ JÓZEF zgubił legitymację Związku Zawodowego Hutników.

Co Gdzie Kiedy?

KINA

„ŚWIT" godz. 15.45, 18, 20.15 5 i 6 września „Otello" — produkcji USA, od 7 września „Ich wielka miłość" produkcji amerykańsko-francuskiej.

„ŚWIT" mała sala godz. 15, 17 i 19: 5 września „Gorzkie zwycięstwo" (produkcji angielskiej), od 6 — 9 września „Ostatnia sprawa Trenta" (produkcji angielskiej), od 10 września „Nie koniec na tym" (produkcji czeskiej).

„ŚWIATOWID" godz. 15.45, 18, 20.15: do 9 września „Mściciel z Laramie" (produkcji USA), od 10 „Pociąg (produkcji polskiej).

„ŚWIATOWID" mała sala, godz. 15, 17, 19: 5 września „Nikt mnie nie kocha" (produkcji węgierskiej), od 6 — 9 września „Kobieta w oknie" (produkcji USA), od 10 września „Kamienne serca" (produkcji NRD).

TEATR LUDOWY

Godz. 19.15 — 5 i 6 września „Burza" Szekspira", 7 IX — Teatr nieczynny, 8 IX — „Geniusz serdeczny" M. Dąbrowskiej 9 i 10 IX „Gwałtu co się dzieje"? (Fredry), 11 września „Burza" Szekspira.

CZYTELNICY fotografują

Tym razem nasz kącik bez komentarza. Autorami zdjęć są (od góry) M. SPYCHAŁA, S. GAWLIŃSKI i CZ. KOLENDO.

A mnie tak szkoda lata...

Poranna toaleta

To nie nowoczesne malarstwo, ale za to ciekawe zdjęcie.

Frigyes Karinthi

Dzwoni telefon

Umierałem z nudów. Stałem przy oknie, obserwowałem ulicę, ale nie było na niej nic godnego uwagi. Naprzeciwko, po drugiej stronie wąskiej ulicy, trzypiętrowy dom, — zobaczymy, co tam ciekawego. Na drugim piętrze z lewej strony trzy smutne okna z opuszczonymi roletami: pewnie lokatorzy już wyjechali na urlop. Ale proszę, na drugim skrzydle jeszcze życie — otwarte okno, ktoś podniósł firankę — co tam jest wewnątrz? Klubowy fotel przed oknem, trochę dalej etażerka z książkami. Duże biurko. Za biurkiem korpulentny mężczyzna w wieku średnim, widać, że coś pisze. A teraz opada sennie na poręcz fotela i dłubie w nosie. Ejże, kto to może być? Co on pisze, co on sobie myśli i dlaczego dłubie w nosie? Co prawda nie muszę akurat tam patrzeć, ale z drugiej strony, na jakiej podstawie ten człowiek, udostępniwszy mi właśnie to miejsce, uważa, że jest niewidzialny, że ja mam na niego nie patrzeć? Przykro mi, że nie mogę mu powiedzieć, że jest w towarzystwie, a więc nie sam i że jest obserwowany. Oczywiście krzyczeć nie można, bo za daleko. Zresztą możeby się obraził. Daleko, to znaczy, że... ejże, ejże! To dziwny pomysł.

Kto jest ten człowiek? Jaki ja głupi. To Bela Kucor, adwokat, jak wół napisane przy bramie na tablicy... Drugie piętro. Numer 5, na lewo. Stimmt.

Szukam w książce telefonicznej jego numeru. Bela Kucor — taki a taki... Dzwonię. Równocześnie go obserwuję.

Telefon dzwoni naprzeciwko. Pan mecenas zrywa się, chwyta za słuchawkę.

— Halo, halo! Kto mówi?

— Pan mecenas Kucor?

— Tak jest, kto mówi?

— Nieważne kto mówi. Rzecz w tym, dlaczego pan dłubie w nosie? Bo dostaniesz po łapach, łobuziaku.

Mecenasa zatkało. Bełkoce coś, ale co — nie słyszę, tylko widzę jego minę, nie spuszczając z niego wzroku.

— No, no. Tylko nie jąkaj się młody człowieku.

Zrozpaczony mecenas chwyta się za głowę.

— Ale... ale... ale... co to... kto... kto... kto...

— Nie zacinaj się chłopczyku. I nie chwytaj się za głowę. Nie gestykuluj, nie skacz. Nie umiesz się zachować jak człowiek?

— Halo! halo! Kto mówi? Kto?

Przestraszony mecenas kręci się dookoła swej osi, ogląda się za siebie, chwyta się za głowę. Spokojnie odkładam słuchawkę. Ciąg dalszy wygląda jak na ekranie. Jeszcze przez chwilę krzyczy do telefonu, bez skutku. Naraz zaczyna przecierać oczy i uszy. Szczypie się w ramię. W końcu uśmiecha się z ulgą, wzdycha — nareszcie przekonał się, że to była tylko drzemka w skwarne południe. Wypija szklankę wody. Uspokaja się. Siada. Od strony pokoju słyszy dzwonek. Biegnie do drzwi; wchodzi jakaś pani. O, proszę! Przywitanie bardzo czułe. Po kilku minutach już siedzą oboje na kanapie. Rozmowa coraz bardziej intymna. Mecenas całuje rączki pani — co to? Jego drugie ramię przebiega chytrze wzdłuż skraju kanapy. Ejże, ejże. Czas najwyższy wkroczyć.

Dzwonię.

Zrywa się przestraszony i biegnie do telefonu.

— Halo, halo!

— Halo! Pan mecenas Kucor?

— Tak jest. Kto mówi?

— Słuchaj przyjacielu, czy zostawisz ją w spokoju? Jak ci nie wstyd? Biedna żona na letnisku w Sfiofok. Jak można?

Mecenas czuje słabość w kolanach. Pada przy telefonie. Składa ręce jak do modlitwy. Płacząc bełkoce do telefonu:

— O mój Boże, Jehowo!... Nareszcie poznałem twój karzący głos... Jestem tylko biednym, grzesznym śmiertelnikiem w cieniu twojego blasku... Podnieść mnie lub ukarz, oto moja pierś... Rozkaż swojemu słudze...

I zaczął się żarliwie modlić. Żal mi go było: po co dręczyć człowieka?

— Nie bój się, synu. Puść tę niewiastę w spokoju, a wszystko będzie dobrze... Ite missa est. Dominus in excelsis Deo... Nec sutor ultra crepidam... Time ist money...

Mecenas przeżegnał się i puścił spokojnie niewiastę. Potem usiadł przed biurkiem i pogrążył się w modłach.

Znudziło mi się to wszystko. Zabawa, zabawą, a tu realnego pożytku nie ma. Czyżby? A może jednak?

Tylko śmiało. Znowu dzwonię. Bijąc pokłony i modląc się, podchodzi do aparatu.

— Jestem do twojej dyspozycji. Panie!

— Dzięki ci, synu, czuję się nieźle... eeee... to znaczy... powiedz, czy mógłbyś mi przysłać 1000 koron tytułem pożyczki? Tak się złożyło, że muszę... Wiesz, te ciała niebieskie, system słoneczny, przyślij mi, dom naprzeciwko, trzecie piętro, cztery...

Mecenas marszczy czoło. Jestem w kłopocie.

— Zresztą wszystko jedno, drogi synu, gdzie prześlesz... co prawda jestem wszędzie... ale jednak, co pewne...

Mecenas rzuca słuchawkę. Teraz przyszła światłość... Spoziera nagle w moją stronę... Masz ci los. Zobaczył mnie.

Morał: jeśli jesteś bogiem, nie proś o pożyczkę.

NOWOŚCI TECHNICZNE

PRZECINANIE BETONU

Union Carbide Corporation skonstruowało specjalny palnik (mieszanina proszków aluminium i żelaza) przeznaczony do przecinania dużych bloków betonowych do 18 t. wagi.

Proszek wtłaczany jest do specjalnej dyszy za pomocą sprężonego powietrza. Zmieszany z tlenem proszek spala się, wytwarzając bardzo wysoką temperaturę, wystarczającą do stopienia betonu. Koniec dyszy, sporządzony z rury stalowej, również stopniowo się spala.

NAJWIĘKSZA W ŚWIECIE KOPARKA

W Zakładach Budowy Maszyn Ciężkich im. Ordżonikidze w Świerdłowsku skonstruowano najpotężniejszą na świecie koparkę (ekskawator). Pojemność czerpaka wynosi 25 m. sześc., wyciąg — 100 m, głębokość wykopu do 47 m, zasięg odrzutu ziemi do 95 m, wysokość nasypu do 40 m, siła podnoszenia — 140 t; ciężar koparki wynosi 2500 t.

Koparka posiada napęd elektryczny o łącznej mocy silników 5900 kW, jest samokrocząca i nadaje się do posuwania nawet po miękkim terenie.

STAL POROWATA KONSTRUKCYJNYM MATERIAŁEM LOTNICZYM

Loty przy największych szybkościach wytwarzają na skutek tarcia o cząstki powietrza temperatury, których nie wytrzymują normalne metale. Samolot rozwijający na wysokości 24.000 m szybkość 4.000 km/godz. nagrzewa się szybko do 3000C. Stopy aluminiowe nie wytrzymują takiej temperatury. Gdyby samolot osiągnął na wysokości 24.000 m szybkość 5.500 km/godz., temperatura jego ścianek zewnętrznych wzrosłaby do 7000C, czego nawet, na dłuższą metę, nie wytrzyma stal. Trudność tę rozwiązano w Anglii przez wprowadzenie stali porowatej, którą wyrabia się prasując proszek stalowy pod bardzo wysokim ciśnieniem. Jest ona porowata tak, że można przez nią przedmuchać dym z papierosa. Samolot obłożony płytami z tej stali, przez które przetłacza się wodę, wyparowuje ją w locie, na skutek działania powstałego ciepła tarcia. Dzięki temu znacznie spada temperatura w porowatym pancerzu.

jm

HUMOR

BEZ SŁÓW

SZOPKA NIEUSTAJĄCA Adam Włodek

Trochę wspomnień

Rosła kalina z liściem szerokiem,
nad modrym w gaju rosła potokiem.
U tej krynicy, u tej kaliny
Jasio fujarki kręcił z wierzbiny
przez latek parę — by należycie
postulowane wypełniać życie.
Aż spostrzegł raz ten, kto postulował,
że Jasio coś tam pod korcem schował,
że nie dość mając samej fujarki,
schadzką z dziewczyną dopełnia miarki.
By uznać Jasia w nowym wydaniu,
a nie uchybić postulowaniu —
postulowano: niech pod kaliną
jawnie pogłębia kontakt z dziewczyną!
Rośnie kalina z liściem szerokiem,
nad modrym dalej rośnie potokiem,
podziwia szczerze młodych wygodę,
ale zarazem: traci urodę
z żalu, że mimo owej wygody
z kulturą uczuć krucho u młodych...

Westchnienie

Jakże nasz język niepełny, nieścisły,
choć go nie lada mistrze usprawniali;
dwoje ludzi najśmielsze wciela w czyn pomysły
a my potem — że się przespali...

KRZYŻÓWKA

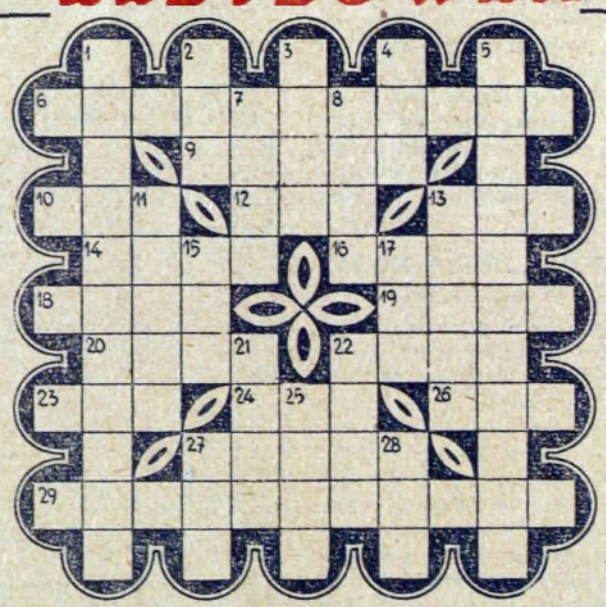

POZIOMO: 6. Urodzony po śmierci ojca, 9. Porywa błyszczące przedmioty. 10. Rządca prowincji w Turcji, 12. Przyimek, 13. To samo co chociaż, choć, lubo, 14. Język jakiegoś narodu, 16. Kawałek gruntu uprawnego, 18. Starogrecki strunowy instrument muzyczny, 19. Inna nazwa murzyna. 20. Rzadkie imię żeńskie, 22. Najwyższy szczyt w Kamerunie, 23. Nuta, 24. Słynne uzdrowisko belgijskie, 26. Zaimek, 27. Imię królowych polskich Ludwiki i Kazimiery, 29. Złudny obraz optyczny, będący odbiciem oddalonych przedmiotów, znajdujących się poza granicami widnokręgu.

PIONOWO: 1. Inaczej: toczyć spór, prowadzić dyskusję, 2. „Sztuka" po łacinie, 3. Starogrecka moneta zdawkowa, 4. Gatunek wierzby, 5. Kraina w Jugosławii, słynna z silnego antyhitlerowskiego ruchu oporu w czasie ostatniej wojny. 7. Koczowisko Tatarów, 8. Zwisająca część dachu, 11. Małpa człekokształtna, 13. Tytuł opery Sergiusza Rachmaninowa, 15. Moc jakiegoś urządzenia wykonującego pracę jednego dżula w ciągu jednej sekundy, 17. Zaimek, 21. Stan w Indiach łączący się z krajem jedynie wąskim odcinkiem terytorium, 22. Inaczej: uczciwy, szczery, szlachetny, 25. Ruchomy most rzeczny, 27. Roślina, z której nasion wytłacza się olej, a z łodyg otrzymuje cenne alkaloidy, 28. Marka polskich powojennych radioodbiorników.

Rozwiązanie należy przesyłać na adres redakcji do dnia 25. IX br. (decyduje data stempla pocztowego) z dopiskiem na kopercie „Rozrywki umysłowe". Czytelnikom, którzy nadeślą bezbłędne odpowiedzi, redakcja przyzna drogą losowania NAGRODY KSIĄŻKOWE.

ROZWIĄZANIE „KRZYŻÓWKI" z nr 35

Poziomo: 3. rabat, 6. basałyk, 8. radar, 9. kos, 11. cug, 12. opal, 13. gimnastyk, 15. kier. 16. TWP (Towarzystwo Wiedzy Powszechnej), 17. ato, 18. opoka, 21. akolada, 23. Itaka.

Pionowo: 1. kasa, 2. wal, 3. rad, 4. barkarola, 5. tykot, 6. bagieta, 7. kopytka, 8. Rugia, 10. sakwa, 14. mroki, 19. paka, 20. oda, 22.oto.

Redaguje Kolegium. — Wydaje Ośrodek Informacyjno-Prasowy Huty im. Lenina. Adres Redakcji: Huta im. Lenina, Centrum Administracyjne. Budynek „S", klatka „B" — Telefony: Kierownik Ośrodka 425-39. Sekretarz odpowiedzialny redakcji centrala 461-19, wewn. 47-69. Sekretariat administracyjny 55-61. Rozgłośnia Zakładowa 44-60.

Krakowska Drukarnia Prasowa, Wielopole 1.

C—4